Nr. 62. We Lwowie, Piątek dnia 14. Marca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
w Lwowie: kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej. Francji . . . . . Belgii i Szwajcarji . . Włoch, Turcji i księstw Nadbrzeżnych . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika L. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 13. marca.

(„Serioznyj wopros.“ — Do sprawy unitów. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Stanowi to wątpliwej wartości zasługę zmarłego metropolity Jachimowicza, który sam był w jednej osobie narodowcem ruskim, zwolennikiem niemiecko-austrjackiej biurokracji, panslawistą, tajemnym zwolennikiem prawosławia a przy tem wszystkiem z pozoru niby lojalnym katolikiem, że tę dziwną mięszaninę pojęć, taką wielolicowość osobliwszą wszczepił w duchowieństwo ruskie — najpierw jako nauczyciel w seminarjum lwowskiem, a później jako władyka. Chytry, z nikim nieszczery duch jachimowiczowski, duch kłamstwa ustawicznego, błąka się dotąd w szeregach duchowieństwa unickiego w Galicji. Tym duchem natchniony oszukiwał wszystkich w polityce następca Jachimowicza w urzędzie, metropolita Litwinowicz; ks. Michał Kuziemski działał po jego myśli, gdy z pominięciem prawej władzy duchownej z rąk szyzmatyckiego cara przyjął mitrę unickiego biskupa chełmskiego i pamięć swoją obciążył przekleństwami n[illegible]czesnych unitów podlaskich, których wyda[illegible]a łup krwawym apostołom moskiewskiego prawosławia. Idea Jachimowicza, zwrócona jedną twarzą do Niemców-centralistów we Wiedniu, drugą do Moskwy, zagnieździła się na długo w konsystorzu świętojurskim i w seminarjum i dopiero z chwilą ustąpienia ks. Malinowskiego z konsystorza i pod wpływem budzącego się w nowszych czasach w duchowieństwie samodzielnego ruskiego poczucia narodowego, pierzchać poczęły jachimowiczowskie tradycje. Proces Hrabarowej zdemaskował to, co w świętojurstwie było moskiewskiem, starzy świętojurcy poszli w odstawkę a pozostali na placu oko w oko przeciw sobie zwróceni moskalofile i narodowcy ruscy.

Taki typ szarlatana politycznego, jakim jest Iwan Naumowicz, który jest głównym apostołem apostazji szyzmatyckiej pomiędzy katolikami ruskimi w Galicji, chociaż do dziś niby procesuje się z kurją o przynależność do unii, jest żywem wcieleniem idei Jachimowicza. Lecz gdy niezależne od jego woli wypadki zdemaskowały Naumowicza, i zmusiły go do publicznego wyspowiadania się ze swoich dążności prawdziwych, odsłoniły jego knowania przewrotne, to po wsiach pomiędzy ludem działa jeszcze wielu perekińczyków ruskich, podobnych Naumowiczowi, tj. dla widoków materjalnych trzymających się katolickich beneficjów, a będących wrogami katolicyzmu.

Jeden taki przewrotny duchowny unicki umieścił w najnowszym numerze *Słowa* — *notabene* bezimiennie, korespondencję datowaną „Z Podgórza“, w której stanowczo wzywa Rusinów w Galicji, ażeby porzucili „macochę katolicką“ a powrócili do czci starodawnej swej „matki-prawosławia!“ Wyszydza redaktorów urzędowego organu konsystorza metropolitalnego we Lwowie *Ruskij Syon*, że „za wiele“ zadają sobie pracy, aby udowodnić prawność unii; przyznaje się, że dawne jego studja teologiczne (w seminarjum, kierowanem przez jachimowiczowskie figury) nie rozchwiały w nim wątpliwości co do kanonicznego uzasadnienia unii, i kończy prośbą do „uczonych teologów, zajmujących się redakcją *Ruskiego Syonu*, ażeby wyjaśnili mu zagadkę, na jakiej właściwie podstawie opiera się dogmat katolicki o prymacie papieży rzymskich“ — gdyż on „z całą szczerością“ wyznać musi, że w piśmie świętem uzasadnienia tego dogmatu nie znachodzi!

Redakcja *Słowa* umieszcza ten list jako osobny artykuł, pod napisem „Serioznyj wopros“ (Ważna kwestja) i ma zamiar w dalszym szeregu podobnych artykułów ideę odstępstwa Rusinów w Galicji od unii z katolicyzmem rozwijać.

* * *

Prześladowanie unitów w Lubelskiem jest ciągle na porządku dziennym; niema dnia prawie, aby który z carskich stupajków, w dowód swej żarliwości religijno-policyjnej, nie wystąpił z jakim nowym projektem, dążącym do znęcania się nad nieszczęśliwym ludem, pragnącym wytrwać w wierze swych przodków. Warszawscy korespondenci nasi szczegółowo opisali fakt banicji hr. Łubieńskiego, podejrzanego o popieranie buntowniczego usposobienia włościan; rozgłos dany tej sprawie przez prasę polską zagraniczną, miał ten częściowy skutek, iż hrabiemu Ł. pozwolono zostać w kraju, byle nie w swoim majątku; ale ostracyzm taki nie wystarcza sługom prawosławia, bo oto liche piśmidło, redagowane przez popów-renegatów, *Chełmsko-Warsz. eparch. Wiestnik* wzywa rząd, iżby nie pozwolił hr. Łubieńskiemu zamieszkać tam, gdzie mu się podoba — „ponieważ środek podobny nie doprowadzi do pożądanego celu.“ Zdaniem *Wiestnika*, „oficjaliści hrabiego tak są wytresowani, że dalej prowadzić będą rozpoczęte dzieło, pod kierunkiem hrabiego, który zapewne osiądzie nie gdzie indziej jak w Warszawie. Konieczne tu są środki energiczniejsze, aby raz zakończyć intrygę p o d ł y c h (!!) agitatorów.“

Denuncjację swoją kończy *Wiestnik* następującą jeszcze uwagą: „Hr. Łubieński nie jest jedynym agitatorem w gubernii siedleckiej; dla stwierdzenia tego, radzimy zbadać postępowanie w kwestji unickiej bardzo wielu obywateli tamtejszych, zwłaszcza austrjackich poddanych.“

Tylko tak dalej, a niezadługo możemy być świadkami banicji całego obywatelstwa *in gremio*.

* * *

Naczelnik nowej „niemieckiej, wolnomyślnej partji“, br. Stauffenberg, ma być człowiekiem bardzo ambitnym i to w takim stopniu, że ciągle uważa się za następcę po Bismarku. Próbował on w rozmaity sposób odegrać wybitną rolę polityczną, ale mu się to jakoś nie udawało, wreszcie postanowił wejść na otwartą drogę opozycyjną i w ten sposób wywalczyć sobie stanowisko. Jestto charakterystycznym rysem genezy „niemieckiej[illegible] partji.“

Chociaż część republikanów f[illegible] nie sympatyzuje z Ferrym, w ostatniej dyskusji nad polepszeniem dotacyj nauczycieli użyczyła mu swego poparcia i w ten sposób wniosek rządowy, aby sprawę tę odłożyć aż do rozprawy budżetowej na r. 1885, przeszedł większością blisko 100 głosów. Jeżeli wniosek ten przeszedł, to tylko dlatego, że większość nie pragnie przesilenia gabinetowego, które w obecnej chwili byłoby niebezpiecznem. W budżet na r. 1885 będzie musiała być wstawiona znaczna kwota na podwyższenie pensyj nauczycielskich, we Francji bowiem przeszło 5000 nauczycieli nie pobiera więcej nad 400 franków rocznie, to jest mniej jeszcze, niż źle dotowani nauczyciele wiejscy u nas.

Anarchiści paryscy przygotowują wielką demonstrację uliczną. Policja przeszkodziła rozlepianiu plakatów, poczem naczelnicy zgromadzili się w małej kawiarni przy Rue Coquilliére, a na tem zgromadzeniu obywatel Leboucher zaproponował, aby w tajemnicy zasięgnąć rady braci po duchu. Czternastu innych anarchistów, którzy byli na zgromadzeniu, rozeszli się między zwolenników, nie zdradziwszy ani słowem, jakie powzięto uchwały. Równocześnie inne zgromadzenie anarchistów odbywało się na bulwarze Magenta. Kiedy się manifestacja odbędzie i jakiej będzie natury, to trzymane jest w najgłębszej tajemnicy.

Angielskie organa umiarkowanych konserwatystów konstatują z zadowoleniem, że w Izbie wyższej koledzy Gladstona i książę Argyll uznali niebezpieczeństwo, jakie powstało przez zajęcie Merwu przez Moskali, oświadczyli, że zapewnienia dyplomatyczne Moskwy nie mają żadnej wartości, a nakoniec zgodzili się na środki zaradcze przeciw niebezpiecznemu położeniu, przez ostatnie wypadki wytworzonemu. Ze szczególnem zadowoleniem piszą o nawróceniu się Argylla, który w r. 1881 nazwał szaloną mrzonką myśl, że Moskale o morze Kaspijskie oprą podstawę nowej swej militarnej akcji, a teraz przyznał się do błędu. Hartington pod nieobecność Grandvilla wyrażał się także bardziej jasno o sprawie egipskiej niż dotychczas. Anglia musi zachować kontrolę nad Egiptem, aż rząd tam ustalony zostanie. Wybrzeża morza Czerwonego muszą do czasu pozostać w ręku Anglików; Anglia uznaje swoją odpowiedzialność co do zawikłanych finansów Egiptu i mogłaby w porozumieniu z innemi mocarstwami zmienić ustawę likwidacyjną. Anglia jest odpowiedzialną także za administrację Egiptu, a rząd mimo całego zaufania do jenerała Gordona nie może się zgodzić na jego propozycję, aby mianować Zibera baszę gubernatorem Sudanu.

* * *

Po ministrze Dunajewskim zabrali głos onegdaj w przedl. Izbie posłów pp. Tonner (Czech) i Russ (centralista). Pierwszy z wielką godnością wyświecił stosunek obu narodowości w Czechach — drugi plótł niestworzone duby, których celem okazał się projekt językowego podziału Czech. Ale szło to jakoś tak nieglaźnie, że widocznie tylko dla zapchania gęby ultrasom teutońskim było gadane.

Ciekawość zwrócona na p. Gregra, który zabierać miał głos wczoraj jako ostatni mowca przed mowcami jeneralnymi, i który sobie uprosił u prawicy, żeby przed nim nie zamykano dyskusji. W chwili, gdy to piszemy, jeszcze nam Biuro koresp. nie było łaskawe nadesłać telegramu z wczorajszego posiedzenia.

Podobnie jak ze sprawą kongrualną, tak i z nowellą należytościową staje się wątpliwem, czy przyjdzie jeszcze w bieżącej sesji do załatwienia. Tyrolscy posłowie tak niemieccy jak włoscy, zwłaszcza ze względu na §. 4. nowelli oświadczyli, że nigdy za nią głosować nie będą.

Słychać, że namiestnik Dalmacji, jen. Jowanowicz, bawiąc teraz pięć tygodni we Wiedniu, został nakłonionym do porobienia ustępstw narodowcom, aby posłowie dalmaccy nie porzucili Rady państwa. Wielu wyższych urzędników namiestnictwa, z departamentów szkolnego, politycznego i budowniczego będzie usuniętych, a na ich miejsce przyjdą narodowcy. Tymczasem stronnictwo narodowe usilnie domaga się usunięcia samego Jowanowicza, a nietylko jego figurantów.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 11. marca.

(§.) Sprawa decentralizacji kolei galicyjskich przegrana, o tem wątpić nie należy. Optymiści w Kole polskiem pocieszają się jednak jeszcze tem, że ze strony rządu nie było dotychczas odmowy po wszelkiej formie, chociaż przyznają, że p. minister handlu od dłuższego czasu tak niema czasu, iż nawet p. Grocholski nie może znaleść sposobności, ażeby go przynajmniej kategorycznie zapytać o ostateczną odpowiedź. Ostatnia więc nadzieja optymistów polega chyba na tym — braku czasu p. ministra handlu, który jednakże ma zapewne ważne do tego powody, a w tem właśnie sęk. Ale wszelki żart na stronę w tak smutnem położeniu! Mniejsza zresztą byłoby o tę ciuciubabkę, gdyby kraj na tem nie cierpiał w podwójnym kierunku, raz co do samej przegranej, a powtóre co do skutków złych, jakie na przyszłość stoją w perspektywie, jeśli znajdują się w Kole ludzie, którzy dziś jeszcze mogą się łudzić, jeśli w ogóle znajdują się Polacy niemądrzy nawet po tej szkodzie.

Z drugiej strony obawiać się jeszcze należy, że cała opozycja Koła skończy się zupełnie na niczem a tylko półurzędowi pismacy, przypisujący ostatnie zajścia w Kole wyłącznie „złemu humorowi“ i cechujący je jako „nic nieznaczne“, będą mieli słuszność. Tak też zapewne i będzie. Bo jakąż praktyczną doniosłość może mieć opozycja zainaugurowana w Kole polskiem? Czyniono rządowi zarzuty, nawet i dość ostre, a w końcu wzięto udział w ogólnej rozprawie nad budżetem. Nadto mowca hr. Wojciech Dzieduszycki ani jednem słówkiem nie zaznaczył nowej fazy polityki Koła polskiego. Ale i po cóż zresztą, jeśli wszystko ma iść właściwie dawnym torem bezwzględnego i bezwarunkowego popierania rządu? Polacy będą i tak głosować za budżetem „jako takim“ wedle zapowiedzi hr. Dzieduszyckiego „z obowiązku“, będą głosowali za wszystkiemi jego szczegółami, chociaż przy tej i przy owej pozycji rząd pominął te i owe słuszne żądania Galicji, jak n. p. w sprawie regulacji rzek, szkół przemysłowych, rozmaitych dotacyj i t. p. i t. p.

Ogólna rozprawa budżetowa wlecze się już dzień trzeci. Byłaby ona niezawodnie już dzisiaj skończoną, gdyby nie wzgląd na dr. Gregra, któremu nie chciano odjąć głosu, i słusznie, gdyż wśród dotychczasowej Sahary krasomowczej może choć jego mowa będzie stanowić ożywiającą oazę. Rozumie się samo przez się, że przy notorycznem rozstrojeniu prawicy sofiści lewicy wdzięczne mają pole do tanich popisów. Ciekawą była mowa dr. Mengera, który odpowiadając Adamkowi, dotknął stosunków szlązkich. Cóż powiecie na to, że dr. Menger (konstatując, jak p. minister sprawiedliwości uszczęśliwia księstwo Cieszyńskie urzędnikami narodowości czeskiej), wziął ludność polską na Szlązku w obronę! Nieprawdaż, że to słucha się jak bajkę — mając na uwadze, iż w tej samej Izbie zasiada pięćdziesięciu kilku posłów polskich, a żaden z nich o krzywdę braci szlązkiej niema odwagi się upomnieć! Z tego atoli widać najdowodniej, jak błogim snem spoczywa „sprawa szlązka“, zrazu z taką gorliwością podjęta przez Koło. Dziś jest ona w zupełnem zapomnieniu, a chyba jeszcze p. Menger w swój sposób ją przypomni.

“Cassascheiny“

żydowskich Towarzystw zaliczkowych

Z każdym miesiącem coraz więcej przybywa we wschodniej części kraju żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych, które nierzetelną konkurencją paraliżują dobroczynną działalność spółek, trzymających się uczciwie przepisów ustawy, i wypaczają zasadę wzajemności i solidarności, na których opiera się istota podobnych stowarzyszeń, do celów lichwiarskich, dla osobistej korzyści opanowujących zarząd spekulantów. Rząd nie umie czy nie chce skutecznie przeszkodzić nadużyciom takich spółek lichwiarskich, i tym sposobem złe coraz więcej rozszerza się. Przykład manipulacji żydowskich spółek spekulacyjnych podaje w najnowszym numerze czasopisma *Związek* w korespondencji z Radziechowa, którą nie wahamy się w całości przytoczyć. Oto jej osnowa:

„Z R a d z i e c h o w a. Odległość między Radziechowem a Toporowem wynosi trzy mile austrjackie (22·7 kilometrów). Mimo tej znacznej odległości i mimo, że droga oba powyższe miasteczka łącząca, nawet przez optymistę do dobrych dróg policzoną być nie może, mimo dalej nie mniej ważnej okoliczności, że w Toporowie znajdują się dwa żydowskie stowarzyszenia zaliczkowe a w Radziechowie tylko jedno chrześciańskie, gdyż i żydowska kasa zaliczkowa, niedawno tamże założona, dotąd jeszcze nie funkcjonuje — mimo tego wszystkiego liczba tak włościan, jak żydów z okolicy Toporowa, w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem o pożyczkę się zgłaszających, coraz bardziej się wzmaga.

„Ludzie ci z chęcią ponoszą znaczne koszta podróży, byle tylko udzielono im kredytu w naszej, a nie w ich własnej lokalnej instytucji. Kogo by to dziwiło, temu dla wyjaśnienia rzeczy przytoczę autentyczne cyfry, jako najdosadniej i najlepiej wyjaśniające wszelkie wątpliwości. Jakie jest postępowanie przy udzielaniu pożyczek w naszem Towarzystwie zaliczkowem, tego tu wyłuszczać nie potrzebuję, bo nie różni się ono niczem od postępowania praktykowanego w Towarzystwie zaliczkowem lwowskiem i w innych Towarzystwach poważanych w kraju naszym. W jaki sposób udzielają pożyczek w Toporowie a mianowicie w Towarzystwie z obydwu tam istniejących bardziej renomowanem, niech wyjaśni następujący przykład, za którego autentyczność ręczę, gdyż opowiedziany mi został przez bezpośrednio interesowanego, wobec świadków osobiście go znających.

„Indywiduum, któremu przyznano w powyższem Towarzystwie toporowskiem 50 złr., zgłasza się tamże i po podpisaniu skryptu dłużnego, otrzymuje następującą odprawę: odtrąca się mu:

tytułem wpisowego . . .	1 zł.	50 ct.
tytułem odsetek (8%) z góry za rok	4 „	— „
tytułem *Kanzlei-Spesen* . .	0 „	50 „
tytułem należytości: *Drucksorten, Gebühren, Stempel* . . .	0 „	60 „
tytułem udziału (5% od wypożyczonej kwoty) . . .	2 „	50 „
razem .	9 zł.	10 ct.

na pozostałość t. j. na 40 zł. 90 ct. wydaje się owemu nieszczęśliwemu dłużnikowi t. z. Cassa-Schein, który opiewa na 40 złr. 90 ct. (w powyższym wypadku) i który jest płatny trzy miesiące à dato. — Z tym Cassa-Scheinem wychodzi dłużnik z Towarzystwa i w okamgnieniu spotyka się z usłużnym żydkiem, który już na niego oczekiwał, a który współczując gwałtowną potrzebę pieniędzy u klienta toporowskiego Banku ofiaruje się gotowym do zakupienia Cassa-Scheinu. Tu rozpoczynają się targi i stosownie do inteligencji, rzeczywistej a gwałtownej potrzeby, stosunku zachodzącego między kupującym a sprzedającym i innych okoliczności, sprzedaje dłużnik swój papier z utratą 10 prc. w najlepszym — 20 do 25 procentów w najgorszym razie, t. j. że otrzymuje gotówką kwotę wahającą się w granicach między 36 złr. 81 ct. gdy 10 prc, a 32 złr. 72 ct. lub 30 złr. 60 ct. gdy 20 lub 25 prc. — Szczęśliwiec ów uzyskał przeto w miejsce żądanej kwoty 50 złr. kwotę o 13 złr. 19 ct. lub o 17 złr. 28 ct. do 19 złr. 32 ct. mniejszą — jednem słowem kredyt, który osiągnął, kosztuje go w najlepszym razie 26·38 prc., w wypadku mniej pomyślnym 34·56 do 38·64 prc. Natomiast ów szlachetny żydek, który wykupił Cassa-Schein z zyskiem 10 do 25 prc., idzie po trzech miesiącach do toporowskiego Banku i uzyskuje tamże kwotę, na którą czek opiewa, wraz z 7 prc. zysku od tejże kwoty; jednem słowem usłużny lichwiarz zrobił jak na dzisiejsze czasy niezły interes, bo zyskał od wydanych pieniędzy w najgorszym dla siebie wypadku 17 prc., w pomyślniejszym 27 do 32 prc. — Przykład powyższy jest niezłym komentarzem, jak najlepsze nawet ustawy przez ludzi złej woli mogą być wypaczone i obrócone na szkodę społeczeństwa.

Franciszek Mrozowski.“

Lichwiarskie spółki zaliczkowe, których postępowanie pan Mrozowski w tak drastyczny sposób opisał, prowadzą rzemiosło bez żadnej przeszkody ze strony jakichkolwiek władz, niemal publicznie. Na odbytem w przeszłym roku zgromadzeniu delegatów związkowych stowarzyszeń zaliczkowych, wyświecił dr. Zgórski w gruntownie opracowanym referacie te nadużycia, a na podstawie uchwał tego poważnego zgromadzenia, wniósł poseł Merunowicz interpelację w sejmie do komisarza rządowego. Pan namiestnik odpowiedział, że sprawa należy do sądów, nie do władz politycznych. Pan nadprokurator Zdański wydał podobno okólnik, zwracający uwagę podwładnych mu organów na nadużywanie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9. kwietnia 1873 do obejścia ustawy karnej przeciw lichwie. Jaki skutek odniósł ten okólnik, nie wiemy. Ale to tylko wiemy, że żydowskie spółki lichwiarskie, wyzyskujące pozory legalnej organizacji na zasadzie ustawy z r. 1873, i akredytowane na tej podstawie w Banku austro-węgierskim, zkąd czerpią kredyt na 4 proc., zagnieżdżają się coraz liczniej w prowincjonalnych miasteczkach, na wielką skalę prowadząc interesa lichwiarskie.

Jest to zupełnie obojętną rzeczą, do kogo to należeć może: czy do władz sądowych czy administracyjnych. To jednak jest pewnem, że jeżeli to prawda, że żyjemy w państwie prawa,

---

63

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli.“

(Ciąg dalszy.)

Rzecz szczególna, że tak prabia, jak jego sąsiedzi, o najgłówniejszej rzeczy teraz zapomnieli, mianowicie o tej, że hrabia nie miał od nich żadnego mandatu. Hrabia, jak wiemy, kazał zamiast siebie, wybrać szlachcica Grzmotowicza, sam zaś dał się wybrać włościanom. Tak więc ani on nie miał tytułu do zapraszania szlachty na sejmik relacyjny, ani też ona nie miała prawa uwalniać go od tego obowiązku. Ale ponieważ w szczęśliwym tym powiecie robiło się wszystko jak w rodzinie, więc też łatwo mogli wszyscy zapomnieć o takiej drobnostce, i bardzo wątpimy, czy do rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów, którykolwiek z nich to sobie przypomniał.

Hrabia w domu odpocząwszy, pojechał zobaczyć, co się działo w Radzie powiatowej. Odkąd został marszałkiem, nie przewodniczył jeszcze ani jednemu zebraniu, ponieważ ciągle był zajęty sprawami o wiele ważniejszemi. Gdy go teraz sekretarz zapytał, czy może w tych czasach zwoła kiedy Radę, odpowiedział:

— Nie wiem jeszcze, bo mam niemało kłopotów publicznych na głowie.... Ale jak widzę, dotąd wszystko idzie dobrze, pracujcie więc dalej gorliwie, a przy końcu roku nie zapomnę o remuneracji.

Opuściwszy biuro Rady, wstąpił jeszcze do starosty, który go przyjął prawie ostentacyjnie, poczem do domu wrócił. Tu potrzebował zastanowić się nad rzeczami niemałej wagi.

Położenie jego materjalne robiło się coraz gorsze. Dawniej, gdy w domu więcej siedział, mniej wydawał, prócz tego sam doglądał gospodarstwa; przeciwnie teraz, odkąd wstąpił na arenę polityczną, wydatki znacznie się powiększyły, a dochody tylko nieznacznie podrosły. Szmul klął duszę i ciało, że rogatka prawie nic nie niesie, a robotnicy, przy gościńcu zajęci, to same „łapserdaki“, bo nie piją ani piwa ani wódki. Prócz tego, jedynak hrabiego, młody hr. Alfons, nie mógł teraz także w domu siedzieć, ojciec bowiem życzył sobie, by syn jego jak najprędzej dobrze się ożenił, a to wymagało sporo gotówki. Sejm także go niemało kosztował. W ciągu trzech tygodni, dał dziesięć objadów dla posłów i innych znakomitości, nielicząc śniadań i herbatek. Lecz czy mógł od tego usunąć się człowiek, na którego kraj patrzał, zwłaszcza jeśli wiedział, że na tej drodze najłatwiej dokoła siebie większość skupi?

Smutno więc było, bardzo smutno...

Właśnie gdy hrabia przemyśliwał nad sposobami wybrnięcia z ciężkiego położenia, zjawił się Tomasz oznajmiając, że Szmul prosi o posłuchanie. Kazał go wpuścić.

Wszedł żyd z miną wielce zafrasowaną i przy drzwiach stanął.

— Cóż tam powiesz, Szmulciu?

— Źle, jaśnie panie, bardzo źle.

— Cóż takiego? Czy ci kto zachorował, lub broń Boże umarł?

— Jeszcze gorzej, jaśnie panie.. Jak tak dalej pójdzie, i ja, i moja żona, i moje dzieci, wszyscy z głodu poginiemy.

— Doprawdy? A to coś ciekawego... Opowiedz mi mój Szmulciu, co ci się stało, boś mnie nielada zaintrygował.

— Jaśnie pan hrabia wie, jakie teraz czasy, na handlu zarobić trudno, chłopy same dziady, do karczmy nie przychodzą, choćby człowiek niewiedzieć jak głową kręcił, nie zbierze na ratę. Gdyby nie to, żem za żoną wziął trochę pieniędzy, jużbym był dawno poszedł na dziady.

— Jeżeli ci tak źle, mój Szmulciu, to dziwi mnie niezmiernie, żeś sobie dotąd korzystniejszego zajęcia nie wyszukał.

— Jaśnie panie, co ma biedny żydek z sobą począć? Mój dziadek siedział na arendzie, i mój ojciec, więc i ja siedzę. Zresztą myślę sobie: wczoraj było źle, dziś jest niedobrze, kto wie, może jutro będzie lepiej.

— W takim razie, mój kochany, czekaj do jutra.

— Na co ja mam czekać, kiedy ja już wiem, że lepiej nie będzie. Jaśnie pan pewnie słyszał, że do naszego proboszcza przyszedł na wikarego jakiś ksiądz nietutejszy.

— Słyszałem, słyszałem.

— Otóż ten ksiądz założył między chłopami takie towarzystwo, że ktokolwiek do niego przystąpi musi przysiądz, iż nie będzie pił ani wódki, ani rumu.

— To bardzo porządne towarzystwo, mój kochany.

— Porządne? A jeżeli oni wszyscy będą tacy porządni, to z czego będzie Szmul płacił? I niedosyć księdzu tego, że chłopi przysięgają od wódki i od rumu, on jeszcze tak robi, że jak u którego jest wesele, lub chrzciny, to on z miasta sam dla niego piwo sprowadza.

— Bo to dozwolone, mój kochany.

— Dozwolone? A jak wszystko będzie dozwolone, to za co ma Szmul płacić? Proszę jaśnie pana, jak tak dalej pójdzie, to ja za całą propinację nie dam ani centa. Myślałem, że choć ci ludzie, co przy drodze robią, będą delikatnie pili, bo przecie oni są cały dzień na dworze, tymczasem on ich pierwszych namówił do tego towarzystwa.

— Mój Szmulciu, każdy ksiądz powinien dbać, aby lud był trzeźwy, więc też za to nie mogę się na niego gniewać.

— *Hörste*, albo to on tutejszy, żeby jego to obchodziło? Przecie tu już był nie jeden ksiądz, a żaden takich rzeczy nie robił. Ale ja wiem, panie hrabio, czego on chce. On chce dwór zniszczyć, bo on socjalista.

— Socjalista, powiadasz?

— Pewnie że socjalista. Przecie jak w Zawadowcach nikt nie weźmie propinacji, to jaśnie pan straci ładne pieniądze. A czy nie tak postępują socjaliści? Czy oni może nie chcą zabrać cudzych majątków?

Hrabia zaczął trzeć czoło.

— Socjalista, powiedziałeś, socjalista.. Kto wie, może to i prawda, bo przecie w jego postępowaniu mieści się zamach na moją własność... Chociaż mnie tam wiele na tem nie zależy, ale ponieważ każdy zły przykład jest zaraźliwy, więc jutro mogli by sobie i inni księża takiej rzeczy pozwolić, po czem nastąpiłaby ruina szlachty, to jest kraju. Zmartwiłeś mnie tą wiadomością Szmulciu, bardzo mnie zmartwiłeś, lecz choćbym chciał, nie mogę ci poradzić.

— Czemu jaśnie pan nie może?

— Bo nie mam środków...

— Ojoj! jak pan hrabia zechce, to zaraz będzie miał środki. Przecie to ksiądz nietutejszy, tylko obcy, gdzieś przyszedł z pod Prusaka, czy jeszcze z gorszych krajów... Ja dam głowę, że jak jaśnie pan napisze dwa słowa do naszego pana starosty, to on tego zawołokę każe zaraz szupasem do granicy odstawić. Przecie to nie ksiądz, to socjalista.

— Tak sądzisz? No, no, pomyślę o tem, mój kochany, i jeżeli tylko utwierdzę się w przekonaniu, że rzecz taka byłaby korzystną dla kraju, uczynię ją, choćby mi to nawet największą przykrość miało sprawić. Gdzie sprawa publiczna w grę wchodzi, tam uczucia osobiste muszą zamilknąć.

Po tej rozmowie hrabia dumał kilka godzin, potem wezwał do siebie wójta ze wsi i ekonoma, z którymi długo konferował, w końcu usiadł i napisał długi list do starosty.

Nazajutrz zbudził się wcześnie jak zwykle, i znowu począł zastanawiać się uważnie nad swojem położeniem. Kilka planów nasuwało mu się kolejno, lecz każdy z nich odtrącił, gdyż żaden nie wydał mu się dość praktycznym. Dopiero przy ostatnim dłużej się zatrzymał.

(C. d. n).

to przecież powinna znaleźć się jakaś władza któraby potrafiła przywrócić powagę ustaw, wobec szajki spekulantów, o których tu mowa.

Mowa p. W. Dzieduszyckiego

na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 10. marca w toku ogólnej rozprawy budżetowej.

Pomijamy ustęp, w którym p. Dzieduszycki wyszydził centralistów, że nie chcą wotować budżetu. Następnie powiada p. D.:

W toku rozprawy powstają najgwałtowniejsze zdania, miota się z największą namiętnością zarzutami, przy którychby ochłódłszy, zapewne obstawać się nie chciało. Otóż mieliśmy tego roku widowisko takie samo jak w roku zeszłym. Zagaił rozprawę mąż, który sobie niejaką sławę zdobył jako filozof (dr. Carneri), i to z najnamiętniejszemi wyrzutami, sprzęgając z sobą rozmaite rozmaitości. W istocie trudno było dopatrzeć się jakiej myśli filozoficznej w tej mowie, można było tylko spostrzedz najwyższą irytację i namiętność, wcale nie licującą z takzwanym spokojem filozofa. Podniesiono przeciw całym stronnictwom zarzuty najkrwawsze, a o moich najbliższych towarzyszach politycznych powiedziano, że jak banda korsarzy osiedlili się w Austrji, aby ją wyzyskać i potem porzucić, że Austrję uważają tylko za stadjum przejściowe, i za jedyny cel zupełne wyssanie państwa sobie obrali.

Takiego zarzutu bez odpowiedzi zostawić przecie nie można. Jeżeli szan. p. mowca styryjski tem mniemał, że moi towarzysze polityczni ze czcią przechowują pamięć przodków swoich, że ciągle pamiętają dawną wielkość swego plemienia, i też nie porzucają nadziei, iż przyszłość tego narodu będzie odpowiednią jego przeszłości, i że w każdym danym wypadku zastrzegają sobie swoje stanowisko narodowe — to prawdę mówił.

Tego zaprzeczać było by przecie niepodobieństwem, i zdaje mi się, że nasi pp. przeciwnicy, którzy sami tak namiętnie trwają przy swojem stanowisku narodowem, a także w ostatnich mowach to namiętne swego narodowego stanowiska pojmowanie tak wysoko podnosili, oni wzięli by nam za złe, gdybyśmy głośno nie wyznawali naszej łączności z przeszłością naszą i wierność dla naszego stanowiska narodowego, a nawet pomówiliby nas o obłudę polityczną, gdybyśmy co innego mówili. Wszelakoż wypraszam sobie, aby nam ztąd nielojalność polityczną i zupełny brak zmysłu politycznego wytykano. Wiemy i uznajemy, że jedynie w Austrji za rządów naszego teraźniejszego monarchy naród nasz dostąpił wykonywania swoich praw wrodzonych; umiemy być za to wdzięcznymi, i jakkolwiek nie zarzekamy się naszych własnych ideałów, mamy sobie za obowiązek, ze wszystkich sił naszych działać ku potędze, wielkości, trwałości, przyszłości państwa Austrjackiego (brawa z prawicy). A mniemam, iż z tego, co przeciw nam powiadano z tamtej strony Izby (lewicy) w toku tej rozprawy, okaże się, że może my, których jako spadłą na Austrję bandę korsarzy napiętnowano, bardziej na serjo dbamy o ustalenie potęgi Austrji i o utrzymanie jej stanowiska mocarstwowego w Europie, niż szan. pp. przeciwnicy, co sobie tylko miano prawdziwych Austrjaków przywłaszczają (brawa z prawicy).

Jakoż dał tego uderzający dowód w swoich wywodach szan. p. Schaup. Wspomniano już tutaj o angielskim ministrze Gladstonie. Postawił go nam jako model pewien wielce zdolny i znakomity mowca (Plener). P. Schaup nie napomykał wprawdzie o Gladstonie, wszelako zdaje mi się, że tok idei p. Schaupa należy tu powiązać z ideami angielskiego męża stanu, a to w jednym punkcie, co do którego Gladstone ostatniemi czasy wcale nie może się wykazać szczególnemi sukcesami. Orędował on do pewnego stopnia teorję ligi pokoju. P. Schaup powiedział wyraźnie: „Ta większość, a zwłaszcza te jej żywioły, które dawniej także jako mniejszość w tej Izbie zasiadały — a więc przeważnie moi najbliżsi towarzysze polityczni (Polacy) — ci są winni, że ciężary podatkowe i budżet coraz bardziej wzrastają, ponieważ gdy dawniejsza lewica z takim wysiłkiem do oszczędności w etacie wojskowym dążyła, niemożliwem to jej uczynili, a także i dzisiaj, byle tylko dalej rządzić mogli, wszystko by oddali na wojskowość, i dlatego tak bardzo drogo ludność austrjacką kosztują.“

Otóż pytam, czy ludności austrjackiej nie kosztowałoby drożej, gdybyśmy w duchu, który w wyspiarskiej Anglii conajwięcej do klęsk w koloniach i w dalekich częściach świata doprowadzić może, jak skner oszczędzali, i w tej nastroszonej bagnetami Europie, gdzie każdy czyha na majątek sąsiada, chcieli oszczędnościami stale osłabić mocarstwowe państwa stanowisko? Nie myślę wcale rozbierać, czy mamy robić nabytki na Północy czy na Południu, którą to kwestję już dawniej, a tego roku kilkakroć w Wys. Izbie poruszano; ale twierdzę, że stare przysłowie łacińskie: *Si vis pacem, para bellum*, jest także i w naszem stuleciu prawdziwe; i że ten mąż stanu, któryby tu w Austrji, pośrodku Europy, w państwie, może bardziej niż wszystkie inne co do swego bytu i granic swoich narażonem, powiedział: „Rozzbrójcie się, oszczędzajcie i naprawiajcie finanse, niszcząc siłę zbrojną!“ — taki mąż stanu byłby na jedno i drugie oko ślepym.

I właśnie ja, jako Polak, mam zupełne prawo, z całą siłą i dosadnością wystawiać naprzód to twierdzenie; i pomiędzy obowiązkami, jakie ciężą na moich rodakach, odkąd mimo oporu potężnej partji, dzięki łasce monarchy, doszli do swego prawa, znaczne miejsce ten zajmuje obowiązek, abyśmy w tym względzie z przestrogą występywali. Kiedy jeszcze istniało wielkie mocarstwo polskie, za czasów rzeczypospolitej Polskiej, bywało w sejmach łatwym sposobem jednania sobie popularności, odmawiać królowi środków na prowadzenie wojny, i to było główną upadku państwa przyczyną; a ci, co obecnie skutki tego ponoszą, widzą, że byłoby daleko taniej, gdyby ich przodkowie ponosili byli koszta prowadzenia wojen. (Tak jest! z prawicy.)

Te więc ciężary są nieodbite; musimy się z niemi pogodzić; w tym względzie do żadnych nie doprowadzimy oszczędności, — więc też i nie dziw, że niedobór nie ustaje, że finansowe położenie państwa nie jest jeszcze pomyślne. Ale czemu się dziwić można, to temu, że szan. opozycja, która przez tyle lat ster w swoim ręku dzierzyła, owe fakta z taką amfazą zwala na barki niniejszej większości.

Następnie wykazuje p. Dzieduszycki, że lewica zawichrzyła za swoich rządów finanse, i tak mówi dalej:

Te stosunki trwają ciągle i niełatwem robią przeprowadzenie zupełnej reformy systemu podatkowego, któraby zdaniem wielce szan. p. Plenera budżetowi austrjackiemu zupełną i naturalną elastyczność nadała. Dlatego też, podczas gdy p. Carneri nas o wyzyskiwanie państwa pomawia, my owszem, w ostatniej sesji wiele ciężkich ofiar ponieśliśmy; dlatego my — mówię tylko o moich najbliższych, bezpośrednich towarzystwach politycznych — musieliśmy w podatku gruntownym uchwalić nowy ciężar, bardzo dojmujący dla naszego kraju; dlatego z wielkim bolem uchwaliliśmy ciężar dla naszej produkcji naftowej, tego jedynego w naszym kraju, z rolnictwem niepołączonego przemysłu, ciężar, za który tylko bardzo mizerne odszkodowanie może dać uchwalona niedawno ustawa o wydobywaniu nafty.

I tu, moi pp., muszę znowu wrócić do słów p. Schaupa, także przez p. Plenera powtórzonych, mianowicie, że największem marnotrawstwem budżetu są nieprodukcyjne wydatki dla pewnego kraju — miało się rozumieć dla Galicji. I powiedział p. Plener, że przychodów państwa używać należy tylko na przywrócenie waluty. Mojem zdaniem pp., potrzeba w Austrji podnosić produkcyjność pewnych krajów i okolic. Do specjalnej ślepoty wielu austrjackich mężów stanu należy i to, że przy wielkich inwestycjach z lat ubiegłych tylko pewne kompleksy krajów uwzględniali i twierdzili, że ubogie kraje, dlatego iż są ubogie, żadnego niemają prawa do inwestytucyj ze strony państwa.

Podobno mąż stanu francuzki lub angielski zdumiał by się, słysząc wygłaszaną teorję, że mylną jest polityką, inwestycjami podźwigać czwartą część państwa, która dotychczas zaniedbywana, jest ubogą, więc też nie zdoła tyle przynosić podatków, co inne tego państwa części; i że nieprodukcyjnie ulokowanym kapitałem jest kolej, która w pierwszych latach nie da państwu należytych procentów, ale z pewnością ogromnie podniesie dobrobyt, a więc i siłę podatkową wielkiego kraju. Coś podobnego w żadnem innem państwie mąż stanu twierdzić by się nie poważył; a że tu można występywać z podobnemi twierdzeniami, to tylko dlatego, ponieważ pewne koło mężów stanu w Austrji obszar jej w bardzo szczupłe granice zamyka, i nie dla całości, ale tylko dla pewnych części ma uczucie patrjotyczne. (Brawo z prawicy.)

To moi pp., jedna strona zwalonych tutaj z tamtej strony zarzutów.

Drugi zarzut, miotany tu przez mowcę wielce spokojnego, p. Schaupa, jest tak odurzający, żem zrazu nie chciał go rozbierać. Wszelako zdało mi się ostatecznie, że odpowiedzieć należy. Powiedziano tedy, że większość nie chciała przyłożyć ręki do regulacji kwestji socjalnej, a przynajmniej do złagodzenia pewnych braków socjalnych, i tym sposobem klasy społeczeństwa powaśniła; że jej to wina, jeżeli banda szalonych lub głuptakowatych zbrodniarzy dopuszcza się złoczyństw w stolicy austrjackiej. Gdybym nie był czytał stenogramów i tam znalazł te twierdzenia, byłbym sądził, że mi się przesłyszało.

A więc, moi panowie, to myśmy winni, że ruch socjalistyczny, a raczej anarchistyczny powstał w Austrji! Ba, p. Carneri prawdziwie jako filozof powiedział, ale nie filozoficznie, bo nie do rzeczy zastosował: że są i w dziejach powszechnych siły naturalne, których powstrzymać niepodobna. One występują, miażdżą tych, co im w oczy nie zajrzą, co nie poznają, że z siłami temi liczyć się należy; bez litości przechodzą do porządku dziennego nad takimi mężami stanu. Są rzeczy, które powstają, rosną, które dziać się muszą, a rzeczą męża stanu jest, nie jak struś zagrzebać głowę w piasku, aby nie widzieć niebezpieczeństwa, ale nadciągającemu niebezpieczeństwu już zdala zajrzeć w oczy, istotne potrzeby uwzględnić, i tym sposobem niebezpieczeństwo usunąć.

Jest to, panowie, rzeczą powszechnie znaną i chyba w walce stronnictw można tego nie widzieć, iż w nowożytnej Europie wiele zjawisk społecznych z tą samą siłą przyrodzoną ustawicznie się rozwija, i dlatego to musi system ruchu fabrycznego, party dzisiejszym ustrojem społecznym, z coraz większą siłą ekspanzyjną mniejsze gospodarstwa przemysłowców pokonywać, większe miasta muszą ciągle na koszt miast mniejszych się rozwijać, po miastach muszą gromadzić się wielkie tłumy proletarjatu i stosunki muszą się z czasem stawać podobnemi stosunkom świata starożytnego, kiedy to *Roma sola in solitudine erat*. Wtedy, panowie, w późniejszej starożytności, szukały owe tłumy pociechy religijnej i znalazły ją, spoglądały we wieczną przyszłość, i dlatego to nie przyszło do kroków politycznych, do właściwych społecznych wywrotów, mimo polityki ówczesnych Cezarów, owianej pewnym duchem socjalistycznym.

Dzisiaj staje się sprawa tem jaskrawszą, że ludzie wykształceni poczuwają się do obowiązku przedstawiać ciemnemu ludowi nadzieję szczęśliwości wiecznej jako zabobon, którym bogatsi starają się lud ku egoistycznym namawiać celom (słuchajcie! na prawicy), mówiąc ludowi: „Jedynym celem człowieka jest dobrobyt na ziemi“. — A to wystarcza, ażeby proletarjusza, który tego dobrobytu nie posiada, rozgoryczyć i łatwym sposobem naprowadzić na zbrodnicze idee. Z siłą rozhukanego żywiołu występują przytem coraz bardziej na pierwszy plan idee demokratyczne. Spełnią się one tylko przez polityczne równouprawnienie, które w końcu stanie się równouprawnieniem wszystkich zamożnych. Kto więc słucha nieustannie mówiących tylko o demokracji a w rzeczach, do których największą przywiązuje wagę, demokratycznego równouprawnienia nie posiada, snadnie poda ucho zaślepionemu szaleńcowi, który przychodząc doń z najnowszym wynalazkiem nauk przyrodniczych, z dynamitem, powiada: „Jeżeli pomiędzy wszystkich spokojnych ludzi rzucisz popłoch, wypadnie coś lepszego dla ciebie. Zresztą, im gorzej, tem lepiej!“ Wobec tego jest obowiązkiem każdego państwa, każdego rządu ująć za każdą broń, którą tylko mu prawodawstwo daje do ręki, aby spokojną ludność ustrzedz przed zbrodnią, aby uchylić anarchię, któraby zniszczyła spokój majętniejszych bez najmniejszego polepszenia losu robotników.

Przedewszystkiem jest zaś obowiązkiem każdego męża stanu, każdego rządu i każdej większości, myśleć o usunięciu przyczyn złego, o wytępieniu nieszczęścia w samym zarodzie. Jest to więc obowiązkiem a zarzut, świadczący o małym sprycie politycznym, trzeba chyba nazwać dziwnym, jeżeli zarzuca się większości: „Wyście temu winni, jeżeli zbrodniarze teraz i w Austrji się pojawiają, ponieważ myśleliście, czy nie ma też środków, któreby zabezpieczyły familii, ogniska rodzinnemu, spokojnej przyszłej starości jakiego majątku, ponieważ myśleliście o tem aby im coś dać, czego by przecież mogli być pozbawieni, i ponieważ tą drogą przykuliście ich silnemi łańcuchy do reszty towarzystwa.“ (Oklaski z prawicy.) Nie pojmuję jak to może być zbrodnią większości!

To jest drugi zarzut, którym ciśnięto na nas, a zdaje mi się, że jest to rzeczą jasną, że skoro by panowie opozycyjni rzeczy spokojniej się przypatrzyli, to przyszliby do przekonania, iż zarzut ten jest tylko wynikiem ich gwałtownej i namiętnej opozycji.

Trzeci zarzut, wygłoszony przez innego mowcę słowami głośnemi i ogólnemi, opiera się na tępieniu niemieckiego dzieła, i na wrzekomem zabójstwie, dokonywanem przez nas na Austrji. Ostatni mowca rzucił nam te słowa w tonie pewnej groźby: zaniepokojenie potęguje się, państwo nie może sprostać swoim celom, jest niszczonem u korzenia i tylko zmiana polityki zewnętrznej może położyć koniec tej gospodarce. Teraz chce słowiańska większość — o której zresztą nic nie wiem, ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż w Izbie tej takiej większości niema — wszystko wyzyskać, wyzyskać pożytecznie, aby zapobiedz zbliżającej się zmianie. Słowo „nagle“ wymówione przez tak utalentowanego człowieka, jakim jest szan. poseł dr. Plener, jest zupełnie niewłaściwem, jeżeli chodzi o indemnizację galicyjską, która przecież została szczęśliwie do rozprawy budżetowej wciągniętą; było to wezwanie wystosowane do Niemców, popierających nasze prawa, ażeby w tym względzie opuścili dawne stanowisko.

Przedewszystkiem muszę tu zaznaczyć, że chodzi tu teraz o układ między dwoma stronnictwami o wręcz sprzecznych pojęciach prawnych, i jeżeli nie przyjdzie do porozumienia, to trzeba będzie użyć w toku rokowań prawnych wręcz odmiennych argumentów, aniżeli apelowania do partji niemieckiej, należącej do większości Izby, aby przeprowadzić dowód, iż Galicja niema słuszności.

Muszę tu również zaznaczyć, że rzecz ta leży już od lat wielu na stole politycznych rokowań i że wywołana została na porządek dzienny interpelacją jednego z członków opozycyjnych komisji budżetowej. (Z prawicy: bardzo dobrze!) Aby wrócić do zarzutów, czynionych nam przez p. dr. Plenera, muszę iść dalej drogą przez niego wskazaną. Tak jak on połączył dzisiejsze swoje wystąpienie z tem, co przy innej sposobności powiedział, tak samo i ja nie mogę przenieść tego na sobie, aby dzisiejszych słów z dawniejszemi jego wywodami jako niepodzielnej całości nie uważać. Tu zauważę, że poglądy jego, dziwnej bardzo natury, temi krótkiemi zdaniami wyrazić można: Swiat cywilizacyjny, cywilizacyjny naród może wtedy tylko istnieć, jeżeli jest zcentralizowany i jeżeli rządy jego są biórokratyczne. Następnie nie może Austrja inaczej istnieć, jak tylko wedle prawideł, wytkniętych jej przez założyciela. Założycielem Austrji jest jednak cesarz Józef II.“ Nakoniec zdanie najdziwniejsze w ustach męża, należącego do partji liberalnej: „W państwie nie powinno się nigdy coś takiego wydarzyć, co się gdzieindziej jeszcze nie wydarzyło.“

To są główne punkta ataku wszystkich mów i rozpraw Plenera, o ile się one na glebie wewnętrznej polityki obracają. Polityka zewnętrzna opiewa znowu inaczej:

Chodzi tu o austro slawizm, że jest pożyteczny podczas naprężenia stosunków z Moskwą, skoro jednak nastąpi momentalne zbliżenie się do Moskwy, traci on swoje znaczenie — co jest tak głębokiem pojęciem politycznem, jak i twierdzenie szanownego posła dr. Schaupa, który sądzi, że moglibyśmy teraz siłę zbrojną ze swej opieki wypuścić, zapewne dlatego iż w chwili obecnej nie grozi nam bezpośrednio niebezpieczeństwo wojny. Nie chcę wcale tego poruszać, czy i tu jest mowa o austro-slawizmie, chcę tylko powiedzieć, że nigdy nie słyszałem jeszcze twierdzenia wygłoszonego przez kogokolwiek z prawicy, aby Austrji nadano barwę słowiańską. Panowie z lewicy są tylko tak grzeczni i podają nam ten projekt. My z prawicy twierdzimy tylko, że Austrja jako polyglotyczne państwo, prawa wszystkich narodowości w jednakiej mierze uwzględniać powinna. (Oklaski z prawicy.)

To utrzymujemy, za tem obstajemy i w tem widzimy wolność i możność postępu, który koronę chwały na skroń Austrji włoży, a kwestje, dziś jakoby niezozwiązalne, stanowczo załatwi. (Brawa z prawicy.)

Tak panowie! nie p. Plener, ale inny z wymownych przeciwników wskazał na te stropy i rzekł: Czy mniemacie, że cała ta okazałość grecka byłaby mogła powstać, gdyby Grecy nie byli zdania szanownej opozycji? (Wesołość na prawicy.)

Nie chcę się wdawać w ostateczną dysertację nad kwestjami estetycznemi i budową tych przybytków, ale pozwolę sobie twierdzić, że Grecy, o ile wiem, nie byli centralistami (wesołość na prawicy) i jak długo nie zostanę pouczony, jak wyglądał w Grecji centralizm za czasów Peryklesa (wesołość na prawicy), tak długo pozostanę przy swojem mniemaniu. (Ponowna wesołość na prawicy.) Natomiast nauczyłem się i wiem na pewne, że po starogreckim świecie nastąpił rząd centralistyczny, w rodzaju ideału p. Plenera, że nastąpiło *imperium romanum*, które surową centralizacją połączyło różnorodne ludy i szczepy. Ale nie wiem, czy w tym czasie postąpiła cywilizacja ludzkości, czy duch ludzki nowe stworzył dzieła. Słyszałem tylko o niewolniczem naśladownictwie i coraz to większym upadku. (Oklaski na prawicy.)

Tak, po naszej stronie mamy przykład Grecji za czasów Peryklesa i wielkich myślicieli i poetów Włoch (brawo na prawicy) z czasu największego rozwoju sztuk i odrodzenia nauk, wielkich miast niemieckich, które na tamtej (lewej) stronie Izby wysoko cenić by powinni, i Anglii, która chociaż nie jest konstytucyjnie zdecentralizowaną, ma jednak wielki respekt przed autonomicznem gminowładztwem a nawet przed właściwościami prowincjonalnemi, tak, że tam indywidualność najsilniej się rozwija, a mianowicie stosuje się to nie tylko do ludzkich jednostek, które odosobnione wyglądają jak ziarnko piasku na puszczy, ale do historycznie rozwiniętych zbiorowych jednostek, a to każdemu człowiekowi pełnej siły użycza. (Brawo! brawo! na prawicy.) Po waszej stronie macie *imperium romanum*, Bizancjum i Chiny. (Wesołość na prawicy.) Z chęcią je panom pozostawiam.

Teraz, moi panowie, przechodzę do drugiej kwestji, którą sam p. poseł dr. Plener połączył z teorją zatraty praw. Naprzód powiedział, że cesarz Józef II. jest założycielem Austrji, potem powiedział znowu, że Czesi zatracili swe wolności, a rzecz szczególna, nie tylko przez bitwę pod Białą Górą, ale i przez to, że w austrjackiej wojnie sukcesyjnej ulegli inwazji i dlatego kilku panów z czeskich stanów zmuszonych zostało złożyć hołd obcemu władcy. Z tą teorją utraty praw jest coś nadzwyczajnego (wesołość na prawicy), a nie chcę odnosić się do tak dalekiej przeszłości, aby pokazać, że na rzecz innych plemion można się było zwrócić także przeciw stolicy tak nam wszystkim drogiej. Z takiemi rzeczami nie można żartować.

Prowadzi to do krwawych rekryminacyj, których ani chce ani będę tutaj wypowiadać. (Potakiwania z prawicy.) Teorję zatraty praw pozostawiam więc na boku a powracam do tego jakoby cesarz Józef II. założył państwo austrjackie. Jest to historyczny fakt, który stoi w jednym rzędzie z centralizacją Grecji za czasów mędrców i mistrzów greckich. Jest to historja *ad hoc*, którą również *ad usum delphini* wymyślono. Austrja założoną została przez Babenbergów; później dopiero przeszła za Rudolfa na dom Habsburgów. Atoli nie chodzi tu o całe wielkie państwo austrjackie, ale tylko o niektóre kraje dziedziczne. Później utworzonem zostało mocarstwo austrjackie na podstawie trkatatu preszburgskiego, następnie na podstawie wyborów, dokonanych przez czeskie a wreszcie i węgierskie stany. Mocarstwo austrjackie zostało, według moich wiadomości, ufundowanem przez cesarza Ferdynanda I., później w Węgrzech przez inną potężną osobistość, cesarza Leopolda I., który do pewnego stopnia również posiada prawo zwać się założycielem państwa. Jeżeli chodzi o pragmatyczne akta, któremi założenie państwa zostało umocowanem, to akta takie zostały wydane przez Karola VI. (pragmatyczna sankcja), następnie przez Franciszka II. czyli I. w chwili, gdy przyjął tytuł dziedzicznego cesarza Austrji. To są zatem założyciele Austrji — cesarz Józef II. rządził wprawdzie Austrją i czynił, co wedle swego mniemania uważał dla państwa za najlepsze, ale założycielem jej nie był z pewnością. Zaczem i argument, że należy Austrję temi samemi sposobami dalej utrzymywać, jakiemi ją utworzono, jest zupełnie chybionym, o ile odnosi się do cesarza Józefa II.

Moi panowie! Innych zgoła sposobów użyto przy zakładaniu Austrji i byłoby to bardzo dziwnem, bardzo osobliwem, gdyby tych samych sposobów dzisiaj ktoś jeszcze się imał. Nie było wtedy kwestyj narodowościowych tak zaostrzonych jak dzisiaj; były wprawdzie narodowości, ale nie było kwestyj narodowościowych; nie było ani demokratycznej ani liberalnej kwestji, była natomiast na porządku dziennym sprawa kościelna; były to czasy reformacji, a Austrja występowała wtedy w pierwszym szeregu wojowników wyłącznie panującego katolicyzmu. Z tem hasłem Austrja wystąpiła, z tym sztandarem cesarz Ferdynand II., potężny władca — wiedział, czego chce — osiągnął znakomite rezultaty wewnątrz państwa. I cóżby powiedzieli panowie, gdyby któremu z tych, co z ideami swemi cofają się dziś jeszcze do siedmnastego wieku, na myśl wpadło wyrazić się: Kto chce być Austrjakiem, musi być rzymsko katolikiem!

Tak Panowie! Mniemam, że krzyk przerażenia rozległby się wszędzie — a przecież przypuszczenie to względem statystyki niebyłoby czemś tak niezwykłem, jak przypuszczenie, iż ktoś chcący być austrjakiem i Niemcem być musi, kimś, co używa niemieckiej mowy! Albowiem liczba katolików w Austrji jest niesłychanie przeważającą, a różnowierna mniejszość znikomą, podczas gdy liczba Niemców w Austrji mniejszość stanowi. I tak samo jak dziś przebrzmiała już i zapomnianą jest, idea, że nie masz państwa bez jednolitej religii, i jak zasada tolerancji stała się powszechną, a wyszła na chlubę i potęgą się stała tych państw które ją najpierw wprowadziły; jak później przyszedł czas kiedy nowością, zadziwiającą i przerażającą zarówno wielu reakcjonarjuszów jak i panów co na lewicy siedzą a bez najmniejszego prawa postępowcami się zowią, stało się równouprawnienie obywateli, i tak samo jak nowością stało się, iż na kontynencie znalazły się państwa konstytucyjne — i tak samo jak wszystko to zwyciężyło i wyszło na chwałę państw, które takie podniosły sztandary i tak samo i rozwiązanie kwestji narodowościowej stanie się dla wszystkich jasnem i zrozumiałem, a każdy owszem dziwić się później będzie jak w państwie można było mówić: oto ty masz być „państwowo“ Niemcem, Rusinem, Polakiem.

Będzie to zarówno trudnem do pojęcia, jak dziś pojąć nie można nietolerancji religijnej, i mam nadzieję, że dożyjemy jeszcze czasu, kiedy wielce szanowni panowie z lewicy, którzy skutkiem nieznania prawdziwych stron tej kwestji wprost przeszkadzają, iżby ich wielkie i znakomite talenta państwu korzystne mogły wyświadczyć usługi (brawo! brawo! z prawicy) za zarówno dzikie uznają mniemanie, jakoby państwo, a zwłaszcza Austrja, musiała mieć koniecznie cechę jednolitości narodowościowej wbrew woli ludności, jak i mniemanie, jakoby państwo musiało posiadać wyłączną własną religię, którąby mogło poddanym swoim narzucić (brawo z prawicy), a właśnie Austrja powołaną jest w tym względzie odegrać niepoślednią rolę w historji powszechnej.

Trudniej zaiste rządzić Austrją, aniżeli jakiemkolwiek innem państwem — szablonem iść nie można, przykładu z państw innych wcale zastosować się nie da.

Ale też w tem właśnie leży wielka zasługa władcy, który zrozumiał, że w Austrji nareszcie wszystko jednolicie skowane będzie, kiedy wszystkie ludy otrzymają prawa równe; władcy, który światu przykład stawia, jako ludy rozmaitego stopnia kultury, historycznego rozwoju, mowy i rasy a nawet społecznych urządzeń, mogą żyć obok siebie w bratniej zgodzie i jedności, i do tych samych wielkich celów dążyć — żyjąc u siebie dla siebie, podając drugim dłoń bratnią, czcząc wspólnie przeszłość i tak szukając wspólnego zabezpieczenia w przyszłości.

Oto jest stanowisko prawa — stanowisko wolności. I błędnem byłoby twierdzenie, że ci, którzy swojej narodowości dają przewagę, nie ponoszą winy powstania walki narodowościowej, a przypisują ją tym, którzy domagają się tylko równych dla swej narodowości jak dla innej praw uznania.

Wygląda to, aby użyć starego porównania, jakby ktoś w 17. wieku powiedział, iż mniejszości religijne są winne walk religijnych, i jakoby Holandja winną była, iż walczyła przeciw Filipowi II. (Brawo z prawicy). Tak panowie! O tych teorjach można rozprawiać szeroko, ale przekonany jestem, że przy spokojnem rozważeniu każdy z panów, walczących stanowczo w imię tych teoryj — gdyby nie był wirem walki porwany a objektywnie na rzeczy spoglądał — musiałby przyznać, że monarcha, który wszystkim jednego prawa używać pozwoli, że cesarz Franciszek Józef I. — oby Bóg dał! — wiele więcej miał prawa do tytułu drugiego założyciela Austrji, aniżeli cesarz Józef II. (Rzęsiste oklaski i brawa z prawicy — mowcę z wielu stron posłowie obsypują gratulacjami).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13 Marca

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 13. marca „Palestrant,“ (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 akt. Millickera, w której biorą udział panie Skalska, Bocskaj, Kasprowiczowa; pp. Myszkowski, Alma i inni.

Jutro w piątek d. 14. marca po raz pierwszy: „Formoza,“ tragedja w 4 aktach z francuskiego, przez Augusta Vacquerie; w przekładzie wierszem miarowym Karola Brzozowskiego. „Formoza jest z najnowszych najznakomitszym utworem literatury francuskiej. zawiera wiele głębokich myśli i scen wysoce dramatycznej siły; przedewszystkiem już w oryginale odznacza się prześlicznym językiem, a w przekładzie w każdym wierszu odczuwać się daje siła ducha i piękność języka autora znakomitego „Maleka.“ Tragedja ta interesować będzie niewątpliwie całą inteligencję i wykształconą naszą publiczność, i dosnać powinna powodzenia, jakiem się stale cieszy w paryskim „Odeonie.“

W sobotę d. 15. marsa: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Siódmy występ panny Pauliny Rossini primadonny opery włoskiej. Alfreda odśpiewa p. Myszuga.

Celina Chanmont, która u nas wystąpi ze swojem towarzystwem w dniach 5. 6. i 7. kwietnia, doznaje obecnie nadzwyczajnego powodzenia w Pradze, dokąd przybyła z Wiednia. Następnie zwiedzi Peszt, Tryest, Wenecję, następnie przybędzie do nas, udając się przez Bukareszt do Petersburga i Moskwy.

Bilety w abonamencie nabywać można w kasie teatralnej — a sądząc już dzisiaj z bardzo licznych zamówień, teatr na tych trzech przedstawieniach będzie kompletnie rozsprzedany.

* **Opera.** Wczorajszy występ panny Rossini w partji Leonory, ustalił, jeżeli nie zwiększył sympatję, którą publiczność powzięła ku tej inteligentnej, pięknym głosem i wyborną szkołą władającej śpiewaczce. Jej prześlicznie oddana koloraturowa arja wstępna w drugiej odsłonie wywołała przeciągłe oklaski, a całość roli Leonory tak pod względem śpiewu wybornego, jak gry, zadowolnić musiała najwybredniejszych nawet. Efekta wysoce dramatyczne, które w odsłonie przed więzieniem i w ostatnim akcie dają śpiewaczce pole do rozwinięcia wielkiej siły dramatycznej, umiała panna Rossini tak właściwie wyzyskać, że znowu tylko chlubne uznanie dla swego talentu zyskała. Obok niej p. Myszuga jako Maurico zbierał zasłużone oklaski, i — istotnie zasłużone. Jego metaliczny piersiowy głos, coraz to umiejętniejsze frazowanie, pianissima pięknie zaokrąglone, stawiają tego śpiewaka coraz wyżej. Za znany romans, i arję w więzieniu był p. M. kilkakrotnie wywołany, a forsowna „Aria di bravura“ w trzecim akcie, musiała być powtórzona wśród nieustających oklasków. Pani Kasprowiczowa jako Azucena wywiązała się nieźle z swego zadania.

* **Pan Masłowski** w liście, do redaktora *Gazety Narodowej* pisanym, zwraca uwagę, że wiadomość, jakoby p. Gniewosz obejmował redakcję *Gazety Narodowej* nie pochodzi od niego, lecz od wydawnictwa i umieszczoną była bez jego wiedzy.

A więc to pan wydawca ruszył tym koncepcem, repostując podaną w *Gazecie* wiadomość, iż redakcję *Kurjera* oddać ma p. Gniewoszowi. O cóż to było się gniewać? Wszak istotnie traktował o to z p. Gniewoszem przez czas dłuższy. Wprawdzie potem się cofnął, gdy mu powiedziano, że w razie objęcia redakcji przez p. G. cofnięte będzie znowu świeżo otrzymane pozwolenie sprzedaży *Kurjera* po trafikach i dworcach kolejowych, i zawarł umowę z p. Szmittem, o czem we wczorajszej *Gazecie* donieśliśmy, gdy się nam zaprezentował p. Szmitt jako przyszły kierownik *Kurjera*, niewiedząc jeszcze o tem, że już w owej chwili właściciel *Kurjera* znowu inaczej się namyślił i zawarł umowę z p. Henrykiem Rewakowiczem, który istotnie od soboty objąć ma redakcję *Kurjera lwowskiego*.

W *Czasie* korespondent lwowski umieścił list polecający dla ustępującego z redakcji *Kurjera* p. Masłowskiego, chwaląc pod niebiosa jego odwagę, iż porzucił swój demagogizm a stał się otwarcie konserwatystą rządowym.

„Dawniej — pisze — *Czas* figurował u p. Masłowskiego jako inkarnacja serwilizmu, a jego korespondent lwowski jako serwilista, szukający tylko sposobności, aby palnąć jaki panegiryk dla rządu lub Wydziału krajowego i w ten sposób pofolgować swojej naturze służalczej.“

A teraz p Masłowski idzie jeszcze stokroć dalej dodać musimy — w kierunku *Czasu* i jego korespondenta lwowskiego, jak to zwykle czynią renegaci każdego rodzaju, niemający właściwie żadnych zasad i przekonań.

Czy list polecający korespondenta lwowskiego odniesie skutek u właścicieli *Czasu*, zobaczymy wkrótce.

* **Sprawa Fryling-Myszuga** dobiegła już swego kresu. Wczoraj przed trybunałem apelacyjnym, złożonym z radców Mogilnickiego, jako przewodniczącego, tudzież Sawczyńskiego, Białoskórskiego i Lachawca, jako wotantów, odbyła się ponowna rozpraw w sprawie która zgoła niepotrzebnie tyle narobiła hałasu na naszym bruku Oskarzenie popierał tym razem pan prokurator Gwiazdoń — bronił podsądnego adwokat, dr. Jekeles. Poparta silną argumentacją prawniczą, wywarła obrona dr. Jekelesa pożądane dla podsądnego na przeciwnikach wrażenie, jak niemniej i na trybunale, który po krótkiej naradzie wydał wyrok, zniżający wymiar kary do dni 8 zwykłego aresztu. W motywach wyroku powiedziano, że „pobudki czynu podsądnego były honorowe a wynikły z prowokacyjnego działania p. Myszugi, który ubliżająco wyraził się o kobiecie.“ Z żądaniem swojem za ból, utratę pamięci i głosu, w kwocie około 2000 został p. Myszuga oddalonym.

* **„Lutnia.“** Nadzwyczajna próba lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ odbędzie się w piątek 14. b. m. w kasynie mieszczańskiem o godzinie wpół do siódmej, na której ćwiczone będą mieszane chóry Gomółki i Jareckiego, odśpiewać się mające przy sposobności obchodu 300 letniej rocznicy zgonu Jana Kochanowskiego.

* **Zebranie miesięczne** członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się we czwartek d. 13. marca b r. o godzinie 7. wieczór w lokalu własnym. Na porządku dziennym: 1. Referat prof. dr. Gryzieckiego o petycji wniesionej do Rady państwa przez Towarzystwo opieki nad więźniami w sprawie zakładania osad rolnych dla przestępców ze stanu włościańskiego po raz pierwszy karanych. 2. Uchwalenie regulaminu dla przyszłych zebrań miesięcznych.

* **Z galic. Towarzystwa muzycznego.** W piątek d. 14. marca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) z uderzeniem godziny 7. wieczór, pierwszy wieczorek muzykalny pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego. Program jest następujący: 1. F. Schuberta Trio (b-dur). 1. a) C. Gounod „Wieczór“; b) R. Schumann, „Nie idę

w oboy kraj.“ 3. F. Mendelsohn, kwartet smyczkowy (d-dur). 4. C. Reinecke, impromptu na temat Schumanna (z Manfreda), ułożone na dwa fortepiany.

Bilety abonamentowe lub pojedyncze dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie. Zamówione bilety uprasza się odebrać.

* **Na dochód męzkiego** Tow. św. Wincentego a Panlo (konf. św. Jana Kantego) odbędzie się w sobotę dnia 15. marca r. b. o godzinie pół do 4. w sali ratuszowej, odczyt pana Karola Brzozowskiego pod tytułem „Wzdłuż Eufratu.“ Tak cel piękny — gdyż jak wiadomo jednem z głównych zadań Tow. św. Wincentego a Paulo, jest osobiste odwiedzanie i wspieranie ubogich rodzin wstydzących się żebrać — jak i głośne już u nas imię szanownego prelegenta, powinny zachęcić publiczność do wzięcia jaknajliczniejszego udziału.

* **Samobójstwo**. Wczoraj o godz. 8. rano znaleziono w miejscu ustępowem 2 piętra gmachu ratuszowego, powieszonego na belce Piotra Wyborę, rodem ze Lwowa, liczącego lat 39, żonatego, byłego woźnego tutejszego c. k. sądu powiatowego, już w stanie skostniałym. a przy nim własnoręczne pismo z oznajmieniem, iż brak środków do życia i wydalenie ze służby skłoniły go do samobójstwa. Już dnia 1. b. m. odebrano Wyborze w kamienicy pod l. 17 przy ulicy Łyczakowskiej ostro nabity pistolet, gdy w stanie nietrzeźwym wyprawiał tam burdy. (*G. L.*)

* **W cudowny prawdziwie sposób** uszedł okropnej śmierci dozorca kolejowy na dworcu kolei Karola Ludwika w Przemyślu, Józef Włudarski. Skutkiem własnej nieostrożności wszedł na tor, po którym właśnie toczyła się maszyna rezerwowa, ciągnąca 7 wozów. Włudarski spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo tak późno, że nie mógł się ani cofnąć, ani też przekroczyć toru; upadł pomiędzy szyny, a lokomotywa z siedmiu wozami przeszła po nim. Włudarski powstał jednak o własnych siłach, a oględziny lekarskie przekonały, że odniósł tylko lekkie uszkodzenie w głowę i kontuzje w kilku miejscach ciała. (*G. L.*)

* **Trójcesarskie przymierze** ważny wywiera wpływ — nawet na teatr. W Warszawie na sesji teatralnej, odbytej jak zwykle pod prezydencją prezesa Gudowskiego, orzeczono, że komedja „Podkomorzyna“ Zalewskiego, narusza ów traktat międzynarodowy i skazano ją na banicję z repertoaru, a przywrócenie jej zawarunkowano zmianą przez autora Prusaków, na Sudańczyków, Anamitów lub Chińczyków!

* **Pani Wiktorja Niedziałkowska**, właścicielka prywatnego zakładu naukowo - wychowawczego we Lwowie, przeznaczyła w roku szkolnym 1882/3 i 1883/4 stypendjum po sto (100) złr. dla jednej z uczennic tutejszej miejskiej szkoły wydziałowej.

Za ten dar składa Rada szkolna okręgowa niniejszem łaskawej ofiarodawczyni winne podziękowanie. *Dąbrowski*

* **Całowanie małych dzieci** jak słusznie twierdzi *Gaz. Krak*, bywa niejednokrotnie powodem przenoszenia chorób ust, gardła i wielu innych zakaźnych na wątły organizm dzieci.

Rodzice przeto niepowinni pod żadnym pozorem dozwalać, ażeby byle kto pieszczoty ich „obsypywał tysiącznemi pocałunkami“, gdyż tym sposobem ochronią je często od chorób, które za pośrednictwem ust dorosłych przeniesione na usta dzieci, wywołują u nich śmiertelną nieraz niemoc.

Należałoby również przestrzegać, ażeby dzieci bawiące się chętnie z pieskami i kotkami nie całowały ich, gdyż zwierzęta z łatwością przenosić mogą zarodki chorób znajdujące się na błonach śluzowych ich pyszczków.

* **Przyszła wystawa malarska** Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podając do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki, staraniem tegoż Towarzystwa urządzona, otwartą zostanie między 15. a 20. maja b. r., zaprasza niniejszem wszystkich pp. artystów w kraju i zagranicą do jaknajliczniejszego udziału w tejże wystawie pod następującemi warunkami:

1. Przesyłki uskutecznić należy nie pierwej jak dnia 1 maja pociągiem zwykłym nie pospiesznym i za certyfikatem, który dyrekcja na żądanie prześle.

2. Przesyłki nie mogą być obciążone zaliczkami żadnemi, choćby najmniejszemi.

3. Jako normę miary maksymalnej ustanawia się 2 metry w kwadrat, a jako normę wagi 100 kilogramów; względem przesyłek zaś większych nad 2 metry i cięższych nad 100 kilogramów, należy się poprzednio znieść z dyrekcją, wreszcie

4. W każdej pace przylepiona ma być wewnątrz na wieku kartka z podaniem: a) nazwiska artysty, b) przedmiotu, który przedstawia, tudzież c) ceny tegoż.

Za dzieła na wystawę przyjęte (a w myśl powyższych warunków nadesłane), opłaca dyrekcja transport.

Wraz z wystawą połączone będzie zakupno dzieł sztuki do losowania. Pośredniczy też dyrekcja w sprzedaży dzieł nadesłanych za opłatą 5 proc. od uzyskanej ceny na rzecz funduszu galerji obrazów. — Zgłoszenia (których blankiety na żądanie wydane będą), nadesłać prosimy do końca kwietnia b. r. najdalej.

* **Trudności paszportowe w Moskwie.** Władze moskiewskie wydały rozporządzenie, podług którego wszyscy cudzoziemcy, jeżeli za paszportem bawili w granicach cesarstwa moskiewskiego dłużej niż sześć miesięcy, chcąc przejechać z powrotem przez granicę, powinni się postarać o paszport moskiewski od właściwego gubernatora, inaczej nie zostaną przepuszczeni przez komorę. Przy krótszym pobycie w carstwie moskiewskiem, cudzoziemiec powinien okazać na komorze w paszporcie od swej władzy krajowej dopisek naczelnika powiatu, że mu wolno przejechać z powrotem przez granicę. Skutkiem tego rozporządzenia, jeżeli poddany pruski, zaopatrzony w paszport, ma interes choćby zaraz za kordonem, musi nadto trudzić się kilka mil do miasta powiatowego, aby tam postarać się u naczelnika powiatu o przepisaną wizę. Lepiej już, jeżeli kto ma tylko kartę legitymacyjną, bo w takim razie od powracającego do Prus na komorze moskiewskiej wizy naczelnika powiatu nie wymagają. Jak słychać, władze pruskie już poczyniły kroki względem usunięcia, albo przynajmniej złagodzenia powyższych trudności, ciężko dotykających pruskich poddanych, mieszkających w pasie granicznym. (*Czas.*)

* **Do Krakowa** przybył przedwczoraj Henryk Sienkiewicz wraz z swoją małżonką. Wszelkie jednak zamierzone owacje (obiad wielki itd.) nie mogły przyjść do skutku wobec stanowczo w tej mierze objawionego życzenia znakomitego autora. Sienkiewicz, który wyjechał ma do Wiednia, a ztamtąd do San Remo, przebywał podczas swego tam pobytu w małem jedynie kółku rodzinnem; czuje się on bowiem zmęczonym i potrzebuje spokoju absolutnego i odpoczynku.

* **Przeniesienie.** Adjunkt sądu powiat. w Trau Ant. Sikorski przeniesiony do Imoski w Bocche di Cattaro.

* **Z armii.** Marszałek-por. Józef Rodakowski, komendant 35 dywizji piechoty, przeniesiony do komendy 2go korpusu. Jenerał-major Emanuel Korwin, komendant 59 brygady piechoty, mianowany komendantem 14 dywizji piechoty. — Major sztabu głównego przy dywizji kawalerji w Jarosławiu, Ferdynand Weiss, przeniesiony do 7 pułku dragonów.

* **Dekoracja.** Pensjonowany tytularny dyrektor urzędów pomocniczych c. k. kraj. dyr. skarbu we Lwowie p. Feliks Kruszyński, w uznaniu długoletniej gorliwej działalności swej otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Na pomnik ś. p. Henryka Schmitta.** Rada powiatowa brzeż 5 złr.

* **Wykaz zmarłych** w 9. tygodniu, od 24. lutego do 1. marca 1884. Ilość zmarłych 47 męz., 33 żeńsk., razem 80; o. 8 mniej niż w 8. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 11.4, śmiertelność roczna 3 6 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na dyfterję 2, na krztusiec 1, na gruźlicę 20, na zapalenie przewodu oddechowego 18, na zapalenie kiszek 2, na śmierć gwałtowną 2, na inne 35, razem 80, między temi 41 w szpitalach

Prawie połowa zatem zmarła na gruźlicę i zapalenie przewodu oddechowego.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w piątek: św. Matyldy p.; — św. Teodota.

* * *

— **Kasa mięsna wiedeńska** wykonywa już komisową sprzedaż bydła, owiec, nierogacizny i mięsa na placu St. Marx w Wiedniu. Do czasu wejścia w życie nowego „Markt Ordnung, funkcjonuje kasa obok dotychczasowych komisjonerów przy wolnej konkurencji.

Kasa dokonywa sprzedaż przez ludzi zupełnie fachowych, zaufania godnych, któremi są przyszli senzale przysięgli. Na żądanie pp. producentów, sprzedaż dopełni przez wskazane osoby zaufania i temi być mogą dotychczasowi komisjonerowie.

Każdą partję bydła należy adresować: *Wiener Vieh- und Fleischcassa St. Marx Wien.*

Kasa pobiera dotychczasowe płacone komisowe po 80 centów od sztuki wołu.

Kasa wypłaca woły sprzedane zaraz po targu w dniu targowym, a za odebraniem recepisu nadawczego, może na żądanie natychmiast przesłać zaliczkę odpowiednią właścicielowi wołów.

Kasa udziela zaliczek na woły po stajniach i na paszach letnich będące, do wysokości 70 prct. miejscowej wartości tychże, na czas potrzebny do wypasienia wołów i na 6 prct rocznie.

Pp. producenci, którzy już dziś w czasie przejściowym woły swoje kasie do sprzedaży powierzać będą, po wejściu w życie Markt-Ordnung“, będą zawsze mieć pierwszeństwo przed tymi, którzy przychodzić będą z wołami po wejściu w moc tej ustawy.

Tak jak instytucja ta państwowa urządzoną została na żądanie pp. producentów, jest z natury swojej przeznaczoną dla opieki interesów tychże, to niezawodnie kraj powita ją z zaufaniem, udzieli poparcia, a przedewszystkiem przekonać się zechce o usługach kasy praktycznie, przez powierzanie jej zaraz teraz do komisowej sprzedaży bydła i mięsa; bo tylko własnem przekonaniem objaśnić się potrafi o wartości tej nowej instytucji.

P. Władysław Majewski, reprezentant Banku depozytowego (Allgemeiner Depositen Bank), który kasę urządził i pod nadzorem rządu prowadzi, przybywszy wczoraj wieczorem z Bukowiny, wyjeżdża dziś w południe do Brodów i Tarnopola, skąd powróciwszy w niedzielę d. 16. b. m., zabawi dni parę we Lwowie w hotelu Georga. Tym pp. producentom, których listy tu znalazł we Lwowie, odpowie p. Majewski wyczerpująco w następującą niedzielę.

— **Kraków** d. 11. marca. Dnia wczorajszego urządziła tutejsza młodzież akademicka wieczór na cześć J. Słowackiego. O programie stosunkowo do młodych sił dosyć bogatym, mało nadmienić można, bo, jak z jednej strony miłem było dla oka widzieć po raz pierwszy na estradzie orkiestrę z przeszło 30 akademików, wykonywującą ze zrozumieniem i znaczną wprawą „Serenadę“ Volksmana, chóry ślicznych panienek z uroczą i ładnym głosem władającą p. Sch. na czele, jak również chóry męzkie z akademickich sił złożone, a prowadzone wszystkie przez niezmordowanego pana Barabasza; to z drugiej strony monotonność i brak urozmaicenia programu odczytem, choćby jaką produkcją fortepianową, dotkliwie czuć się dawał. Miło patrzeć jak młodzież brzydka i piękna siłami własnemi, niesie cześć geniuszowi, szkoda tylko, że urządzający nie pomyśleli, że same chóry i tylko chóry wypełniające cały wieczór z małą deklamacją panny Kałużyńskiej, artystki dram., mogą być nużące dla słuchaczów. Z przykrością wspomnieć tu należy, że młodzież tutejsza, zdobywająca się na liczne odczyty o tematach społecznych, na obchodzie Słowackiego nie zdobyła się choćby na krótki odczyt, zagajenie, wzmiankę, że to wieczór Słowackiego, a nie koncert chóru p. Bar.

Jeżeli samo zestawienie programu nie można nazwać szczęśliwem to wprost dziwnem jest zachowanie się publiczności. Dwa razy tylko młodzież urządza uroczyste wieczory na cześć geniuszów, Adama i Juliusza, a oto na ostatnim świeci pustkami pół sali, jawi się zaledwie kilkunastu akademików, mimo zniżonych cen biletów, podczas gdy biorący udział w koncercie choćby swą pracą zasłużyli aby koledzy ich pracę uznać raczyli. Niewytłómaczonem jest również dlaczego z licznego grona profesorów tutejszego uniwersytetu trzech tylko raczyło przybyciem swem stwierdzić opiekowanie się usiłowaniami młodzieży, cześć im za to i dzięki. Reszta publiczności niech raczy pamiętać, że paraliżując pustkami najszlachetniejsze uroczystości, odejmują młodzieży otuchę i chęć urządzania uroczystości przed niedawnemi laty tak gorąco witanej. Również pewne koła świeciły zupełną nieobecnością, niepomne hasła: *noblesse oblige.*

— **Brzozów.** Na wniosek radnego Konstantego Bobczyńskiego, posła na sejm krajowy, wybrała Rada powiatowa brzozowska, na walnem swem posiedzeniu dnia 5. marca, komitet z pięciu, który ma rozpatrzeć stosunki finansowe powiatu, i potrzebę założenia powiatowej kasy zaliczkowej, lub uzyskania filii banku krajowego. Również ma on przeprowadzić szczegółowy przegląd położenia dłużników byłego banku włościańskiego w celu niesienia im możliwej pomocy.

— **Morderstwo.** Dwaj robotnicy w Wessely na Morawie, schwytani przez żandarma na kradzieży drzewa w lesie, zamordowali go. Żandarm ten zwał się Szpaczek, i wrócił niedawno z Bośnii, gdzie spełniał swą służbę z wielką gorliwością.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 11. marc. Na targ dzisiejszy dowieziono 1454 sztuk ciężkich bagonów, 1840 średnich bagonów, 3408 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 43 zł. do 45 zł. — ct., za średnie bagony od 37 zł. do 42 zł., za warchlaki od 33 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 11. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3171, średnio-ciężkich bagonów 1840, ciężkich bagonów 1554, razem 6465.

Galicyjskie płacono 33, 38, do 40 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 40 do 42 zł., ciężkie bagony 42 do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Kreuz Ztg. donosi ponownie tak w korespondencji rzymskiej, jako też i z innych źródeł, że kardynał Prymas nie zrezygnuje, lecz otrzyma koadjutora.

* * *

Koło polskie na parlamencie niemieckim już w przeszłej sesji parlamentu złożyło do laski marszałkowskiej wniosek, żądający równouprawnienia języka polskiego z niemieckim, mianowicie w sądownictwie. Ponieważ wniosek ten dla spóźnionej pory nie mógł być załatwionym w przeszłej sesji parlamentu, przeto Koło polskie zaraz z rozpoczęciem obecnej sesji parlamentu złożyło wniosek do laski marszałkowskiej. Wniosek ten brzmi, jak następuje:

„Projekt do prawa dotyczący zmiany ordynacji procesowej.

Artykuł I. Do §. 86 dodać należy: w dzielnicach polskich przypadłych koronie pruskiej od r. 1772, język polski jest równouprawnionym z niemieckim.

Artykuł II. W §. 187 w miejsce pierwszego ustępu zamieścić należy, co następuje: jeżeli w której dzielnicy cesarstwa odbywają się czynności sądowe ze stronami, które nie władają językiem niemieckim, to należy przybrać tłumacza i spisać obok niemieckiego polski protokół.

Artykuł III. Prawo niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.“

* * *

Od kilku dni na dworcu kolei Mikołajewskiej w Petersburgu oraz na bramach biór cyrkułowych policyjnych wywieszono ogłoszenie o mordercy podpułkownika Sudejkina, dymisjonowanym kapitanie sztabowym Sergiuszu, synu Piotra, Degajewie. Oto tekst ogłoszenia: „Dymisjonowany sztabskapitan Sergiusz, syn Piotra Degajew jest obwiniony o zamordowanie w dniu 28. grudnia podpułkownika Sudejkina. Nagroda 5.000 rubli przeznacza się za dostarczenie policji wiadomości, które dając możność wykrycia miejsca pobytu Degajewa, doprowadzą do aresztowania go, a 10.000 rs. otrzyma ten, kto wskazawszy policji miejsce pobytu Degajewa, dopomoże do przyaresztowania przestępcy.“

Na ogłoszeniu tem w pośrodku znajdują się naklejone fotograficzne portrety Degajewa, z których trzy w barankowej czapce a trzy bez czapki. Na portretach Degajew jest przedstawiony trojako — z samemi wąsami, z wąsami i z brodą i bez zarostu. Pod fotografiami mieści się dopisek: „wzrostu małego, szczupły, ciemny blondyn.“ Sądząc z fotografii, Degajew liczy od 30 do 35 lat.

* * *

Wiedeń d. 12. marca. Posiedzenie Izby posłów. Po mowie Gregra (za budżetem) przyjęto zamknięcie dyskusji; następnie przemawiali wybrani na jeneralnych mowców Herbst i Mattusz, i posiedzenie zamknięto. Minister oświaty przedłożył projekt ustawy o dawaniu nauki religii w szkołach ludowych i średnich i w seminarjach nauczycielskich, tudzież o dotyczących kosztach.

Wiedeń d. 13. marca. (Pryw.) Dzisiaj w Izbie posłów po mowie jeneralnego sprawozdawcy budżetowego Clam-Martinica nastąpi szczegółowa rozprawa budżetowa, w której lewica do gwałtownych ataków się gotuje.

Wiedeń d. 13. marca. (Pryw.) Położenie pozostaje jak było. i w niczem się na lepsze nie zmieniło. Pogłoski o zachwianiu pozycji ministra handlu, br. Pinty, nie mają narazie podstawy.

Rzym d. 13. marca. (Pryw.) Mianowanie kard. Ledóchowskiego biskupem Palestryny, jest pewne. W przyszłym miesiącu opuści on Watykan i zamieszka w pałacu Antici-Mattei.

Berlin d. 13. marca. Bismark przybył wczoraj popołudniu.

Rzym d. 13. marca. Farini w piśmie do Izby obstaje przy dymisji, która została przyjętą. Wybór prezydenta naznaczony na 19. bm. Księstwo Leopoldowie odjechali. Na dworcu byli obecni posłowie austrjacki i bawarski przy Kwirynale z małżonkami i liczni dostojnicy. *Rassegna, Italie* i *Fanfulla* omawiają możliwość przesilenia gabinetowego z powodu obecnej sytuacji parlamentarnej. Wczoraj i dzisiaj rada ministrów konferowała nad tę kwestją.

Paryż d. 13. marca. Dochodzenia przeprowadzone przez policję angielską w Paryżu wykazały, że w ostatnich zamachach w Londynie nie brali udziału ani Irlandczycy, ani Amerykanie zamieszkali w Paryżu. — *Patrie* donosi: Mac-Mahon odwiedził hr. Paryża w Cannes. Na rządzie sprawiło wrażenie, że hrabia z powodu wypadku w Lugdunie odbiera liczne adresy gratulacyjne.

Londyn d. 13. marca. Gladstone ma się lepiej.

Chrystjania d. 13. marca. Król w piśmie dotyczącem dymisji Selmera zaznacza, że wyrok trybunału państwowego nie może zapoznawać prerogatyw jego, zagwarantowanych konstytucją. Król wyraził Selmerowi uznanie i nadał mu order Serafina.

Suakim d. 13. marca godz. 10. rano. Bitwa się poczęła o świcie; piechota i artylerja angielska wyparowały nieprzyjaciela ze wszystkich oszańcowań.

Wiedeń d. 13. marca. Dziś o godz. pół do 10tej rozpoczęła się rozprawa w procesie Schenka odczytaniem aktu oskarzenia, poczem przystąpiono do przesłuchania.

Rzym d. 13. marca. Rada ministrów odstąpiła na razie od zamiaru rekonskrupcyi gabinetu, chcąc przedewszystkiem czekać na wotum Izby.

Kair d. 14. marca. Szeik Senoussi wystosował do kedywa pismo, w którem mieni Mahdi'ego złym muzułmanem, mordercą i oszustem. Komunikację telegraficzną z Chartum przewrócono.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We czwartek dnia 13. marca 1884.

PALESTRANT
(DER BETTELSTUDENT)
opera komiczna w 3ch aktach a w 4. odsłonach
muzyka K. Millöckera. Libretto przerobił A. Urbański.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 13. marca 1884.

Hotel OPERA: W. Pastruski z Wojniłowa, T. Kownacki z Switażowa, A. Agopsowicz z Trofanówki, K. Jordan z Stuttgardu, dr. Umlauf z Wiednia, O. Hentschel z Berlina.

Hotel LANGA: A. Körbel z Tarnowa, M. Moldan i J. Ruprecht ze Stryja, J. Goldstein z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m 51 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Lwów. Z Izby handlowej, 13. marca 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę				
bez kuponu bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	296	50	300	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	172	50	175	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	297	—	302	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic 5 prc. w a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	25	102	25
„ „ „ 5 „ „	97	40	98	40
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	65	100	65
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	—	91	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5	60	5.70	
Dukat cesarski . .	5.63		5.73	
Napoleondor . . .	9	57	9.67	
Półimperjał rosyjski . .	9	86	9.96	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1.19¾		1.21¾	
100 marek niemieckich .	58	85	59.70	
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze . .	—	—	—	—

Wiedeń, dnia 13. Marca. 1884.
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	66.80	Węg. akcje kr.	326.50
Anglo-Austr.	116.75	Unionsbank	113.—
Kolej Kar. Lud.	298.50	Nordbahn	273 —
Kolej Połud.	145.60	Kolej Alfold.	173.75
Kolej p. Elżb.	317.80	Kolej lw.-czern	174.—
Węg. Nordostb.	157.—	Wied. Communal	127.—
Węg. obl. p. zł	100.25	Elbetal.	197.75
Węg. cis. losy r.	114.10	Losy tureckie	20.—
Zł. ren. węg. 4%	91.70	Bankverein	109.80
Ros. rubel. pap.	1.21.¾	Losy węgier.	116.75
Galic. indemn.	100.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 13. marca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	323.50	Anglo-austrj.	116.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	146.—
Unionsbank	113.25	Napoleondor	9.62
Rossyj. bankn.	1.20½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 12. marca
godzina 5 minut 32 po południu.

Rosyjsk. bankn.	203.50	Akcje kredyt.	561.50
Lombardy	249.50	Galicjskie	125.90
Poż. wschod.	58.—	Austr bank.	168.75

Lepiej jest zapobiedz, niż się leczyć.

Jeżeli ktoś obserwuje z lekarskiego punktu widzenia mieszkańców pewnej dzielnicy miasta lub miejscowości, to szybko dostrzeże, że zawsze tylko pewna liczba osób kaszle, wówczas gdy inni, podlegli zresztą tym samym zmianom atmosfery, nie zakatarzają się nigdy, albo że ich katar trwa bardzo krótko. Pochodzi to ztąd, że ci ostatni, zapobiegliwsi od innych, zawczasu starają się zaopatrzyć przed zimą w środki racjonalne przeznaczone dla zabezpieczenia płuc przed wpływem powietrza zbyt zimnego, lub za bardzo wilgotnego, a takiem jest właśnie działanie i przeznaczenie pastylków smołowych Géraudella, które działając przez wdychanie, wprowadzają bezpośrednio do dychawek wyziewy zapobiegające smoły.

Pastylki Gérandella są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez komitet sędziów na Wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 i wypróbowane w skutek orzeczenia komitetu zdrowia.

Upoważnione do wprowadzania do Rossji przez Ministerjum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez komitet lekarski w Petersburgu.

Pudełeczko zawiera 72 pastylek i znajduje się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy p. Géraudeila, aptekarza w Sainte-Menehould (Francja) we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego. VIII

Wiedeń 11. marca.

	płacą złr.		żądą. w a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.				
„ „ w srebrze 5 „	79	80	79	95
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	81	—	81	15
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	124	—	124	50
1860 „ 100 „ „ „ „	136	—	136	50
1864 „ 100 „ „ „ „	144	25	144	75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	170	—	170	50
Renta złota 11 prc.	150	—	150	50
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	80	100	30
Bukowińskie	99	50	100	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121	95	122	10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142		142	50
Węgierska poż. po 100 złr.	116	75	117	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—		—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116	75	117	25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	244	50	245	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu				
Zakład kred. węgier. 200 złr.	321	—	321	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	325	75	326	25
	798		802	

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	844		846	
Unionsbank po 100 złr.	118	10	118	50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	149	50	150	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109	30	109	70
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173	50	174	25
Elżbiety „ 200 „ „	280	50	281	—
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2715		2720	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	207	—	207	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	297	75	298	—
Morawsko - Szląska (central. po 200 złr.	28	50	29	—
Lwowsko- Czerniow.- Jasska po 200 zł.	172	75	173	50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	188	—	188	50
„ „ I. B. „ 200 „	197	—	197	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	179	—	179	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	174	25	174	75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	316	25	316	50
Südbahn po 200 zł. sr.	145	40	145	20
Tramway wied. po 170 zł.	284	75	285	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	167	75	168	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	157	—	157	25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168	75	169	25

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120	75	121	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	96	30	96	80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	60	91	10
„ „ „ 5 „ „	99	40	99	80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	80	101	90
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	60	102	—
„ „ „ w. a. 5 „	100	25	100	45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99	25	99	75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99	20	99	50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108	50	109	—
Elżbiety po 5 prc. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—		—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—		—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105	25	105	75
„ „ 5 „ w.a.	101	50	—	—
„ „ 5 „ srebr.	110	—	111	
Gal. K. L 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	101	—	101	50
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	20	96	60
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	80	101	30
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	60	98	—

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	25	97	50
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	108	—	109	20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	103	—	103	20
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	108	—	103	20
Siedmiągrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97	60	98	—
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han i przem.	173	75	174	25
Klery po 40 złr. m. k.	40	25	—	
Insbruckie prem. poż.	19	50	20	50
Keglevich po 10 z r. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	17	—	18	—
Lublańska prem. poż.	23	—	24	—
Budzińskie m.	40	50	—	—
Palffy po 40

Sztokfisz suszony po 90 ct. kilo
moczony po 40 ct. kilo
Wyzina solona po złr. 1.60 kilo,
Kawior astrachański po złr. 9.60 kilo
Moskale w piklach fas. 5 kl. zł. 2.80
Śledzie zwijane z cebulką 5 kl. zł. 3.–
Węgorz w rolladzie 5 kl. zł. 7.50
Sardynki francuskie w oliwie po ct. 25, 35, 40, 60, 80 i zł. 1.20 do 1.50 puszka.
Séry Imperiale, Kminkowy, Strachino, Gorgonzolla, de Brie, Chester, Rocquefort, Ementhal,
Bryndza liptawska po 80 ct. kilo
poleca handel 1282 1—6

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku, l. 42.

Egzaminowany

maszynista

monter, ślusarz, poszukuje posady przy parowej młocarni lub tartaku. Łaskawe zgłoszenia pod literami W. D. w Sorocce p. Chorostków. 1728 1—8

L. 123 pr.

Konkurs.

W celu obsadzenia posady konduktora dróg przy magistracie lwowskim z płacą roczną 450 złr. i dodatkiem na pomieszkanie rocznych 100 złr. a. w. rozpisuje się konkurs z terminem do d. 1. kwietnia 1884.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może po upływie roku w miarę udowodnionego uzdolnienia i dobrej aplikacji.

Kompetenci winni wnieść swe podania w oznaczonym terminie do Prezydjum Magistratu i mają się wykazać praktyką przy budowie i utrzymaniu dróg, a tacy kandydaci będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni, którzy zajmowali już posady drogomistrzów przy c. k. albo krajowych gościńcach. 1—3

Z Prezydjum Magistratu k. st. miasta Lwów, dnia 11. marca 1884.

Sarninę

świeżo ubitą, kupuję w większej ilości. Oferty pod G. J. 146 do Haasenstein & Vogler w Dreznie. 1059 1—1

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka RESTIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 **w Paryżu.**

"Na 28 obserwacyi leczenia Kreozotem pokazało się: 1 leczenie suchotnicze w 1. stopniu w połowie wypadków, 1 leczenie suchot w 2. i trzeciej części skazówek w 3. stopniu." (Gazeta Lekarska Dr. de Kéraudren et de Olivier, 1877.)

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

5000 resztek sukiennych
(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.
L. Storch w Bernie.
Resztka, któraby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. 1372 14—

Do l. 23.658/1883 IX.

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia pp. lekarzom miejskim na czas obowiązkowy **szczepienia ospy,** ochronnej w mieście Lwowie

czystej krowianki

w ilości dostatecznej, poszukuje Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przedsiębiorcy dostawy świeżej krowianki.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy zechcą wnieść do Magistratu swoje oferty najdalej do 30. marca 1884, i w takowych:

1. wymienić cenę każdej dubeltowej kostki czyli fioli czystej krowianki;

2. oświadczyć się co do gwarancji za krowiankę dostarczoną, mianowicie czy za krowiankę użytą do szczepienia bez pomyślnego skutku, udzielą inną bez zapłaty, tudzież czy poniosą koszta ewentualne przesyłki krowianki do Lwowa i inne wydatki, które wynikną z przyjęcia oferty przez gminę miasta Lwowa.

Magistrat atoli bezwarunkowo zastrzega dla swych organów sanitarnych, jakoteż i członków miejskiej Rady zdrowia każdego czasu prawo kontroli nad produkcją krowianki dostarczanej. 1712 1—3

Magistrat król. stoł. miasta Lwów, dnia 20. lutego 1884.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ...	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy...	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Biuro

Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie
przy ul. Szewskiej l. 8.
pod kierunkiem A. Dembowskiej
poleca Szanownej Publiczności egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz wychowawczynie i bony. Osoby poszukujące miejsc mogą zamieszkać w biurze za stosownem wynagrodzeniem.
Listy przyjmują się franco.

Zakład ogrodniczy w Grybowie,

(stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej)
poleca swój bogaty zbiór roślin cebulkowych i bulwiastych i cieplarnianych, pokojowych i gruntowych, które obecnie sadzić można, jak Amarylisy w 20 odmianach, Lilium speciosum (Japonicum) w 3 kolorach, Lilium Auratum, Gloxinje w 80 odmianach, Gesnerje, Naegelje, Begonje bulwiaste w 40 odmianach, Gladiolusy, Ranunculus i Anemony, każdy w przeszło 100 najpiękniejszych odmianach, Georginie w 200 najnowszych odmianach i t. d. Dalej rośliny trwałe gruntowe (Perennae) w 200 najpiękniejszych gatunkach. Rośliny liściaste do klombów dywanowych w przeszło 30 najpiękniejszych gatunkach. — Truskawki w 26 najnowszych i najlepszych odmianach. Ceny nadzwyczaj umiarkowane. = Cenniki wysyłają się na żądanie franco.
1703 1—3

Zateckie
sadzonki chmielu!
M. Schwager & Söhne
producenci chmielu i handlarze w ZATCU polecają najsilniejsze wyborowe zateckie sadzonki chmielu po 8 zł. za 100 sztuk.
1056 1—5

Kawa 1—5

Znaczne zniżenie cen!
Ludwik Harling & C. w Hamburgu
polecają tylko gwarantowane wyborne gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie porto za pobraniem:

5 kilo	Mocca, afryk.	złr. 3.—
5 „	Liberia, nader lubiana	„ 3 60
5 „	Cuba, brylantowa	„ 4.50
5 „	Ceylon, wyborny gatunek	„ 5.—
5 „	złota Menado, nader szlach.	„ 5.40
5 „	Mocca arab, ognista	„ 6.—
5 „	Czekolady Block na legum.	„ 4.50

1884.

Ceny zniżone

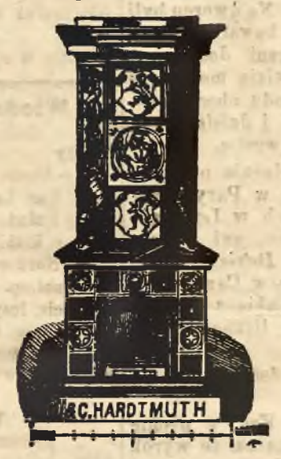

L. & C. Hardmuth

SKŁAD
pieców porcelanowych
We Lwowie ul. Akademicka l. 3.
741 1—6

Nauczycielka

posiadająca język francuski, niemiecki, muzykę, oraz i wszystkie przedmioty do szkół wyższych, poszukuje umieszczenia na wsi lub w miasteczku **A. K.** Skała nad Zbruczem.
1679 1—3

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Nowo założona
SPECJALNA
FABRYKA CZEKOLADY
i wyrobów cukrowych,
pod firmą:

H. TRETER,

we Lwowie, ul. Kopernika,
obok apteki p. Mikolascha,
poleca swój obficie zaopatrzony
ZAKŁAD
we wszystkie artykuły, w zakres ten wchodzące, — po cenach jak najniższych:

Pół kilo	Karmelków w 12 gat.	zł. —.75
„ „	Pomadek fason. wybrn.	„ 1,—
„ „	Cukrów miesz. z czekol.	„ 1.20
„ „	Marmoladek owoc. kand.	„ 1.20
„ „	Owoców kand. i Glacé	„ 1.80
„ „	Czekoladek napełn. różn.	„ 1.50
„ „	Petifurów a la Paris	„ 1.20

CACAO i Czekolada w proszku, — oraz CZEKOLADA w paczkach na sposób francuski wyrabiana ½ kl. od 80 ct. do 3 zł.
Najtańsze źródło
do nabycia
gustownych bombonierek,
i kartonaży zagranicznych.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1461 4—?

Są do sprzedania
z wolnej ręki

Dobra

położone przy kolei upr. arcyks. Albrechta ćwierć mili do stacji w Cięciowie, pół mili od Stanisławowa.

Dobra te mają gruntów 1034 morgów.

Z tego 550 morgów ornego pola, 304 morgów łąk, 450 morgów lasu; dwa młyny, staw, cztery karczmy, które niosą 1880 złr. rocznie; zabudowania gospodarskie w najlepszym stanie, z tych 11. budynków murowanych krytych gontem, zaś 6 budynków drewnianych; dwór mieszkalny z oficynami i ogrodem owocowym koło dworu.

Dobra te są do sprzedania z całym inwentarzem żywym, który składa się z 140 sztuk bydła rasowego; 9 par koni; oraz nieżywym, jak wozy, przybory gospodarskie, maszyny rolnicze i t. p.

Dobra te są obciążone długiem bankowym w wysokości 34.000 złr. oprocentowanym po 5 prc. od sta.

Bliższej informacji można zasięgnąć w kancelarji adwokata dr. **J. Rosenberga** w Stanisławowie. 1700 1—3

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA we Lwowie

poleca
Nasienie TYMOTKI czystą (bez kanianki)
pierwszej jakości 100 kilogr. po 84 zł.
Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki)
100 kilogr po 65 zł.
oraz nasiona jarzyn, kwiatów, traw i roślin pastewnych, lucerny oryginalnej francuskiej i wiele innych nasion w zakres tego handlu wchodzących w wypróbowanych i niezawodnych gatunkach po najniższej cenie.
Cennik nasion na 1884 na żądanie odwrotną pocztą franco.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloès, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u **P. GRILLON,** apt. — **We wszystkich aptekach.**
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Banty bilardowe

z najlepszej gumy „Para" pływającej
poleca po cenach fabrycznych.
Główny skład wyrobów gumowych
R. Krimmera
we Lwowie hotel Żorża.

Th. BREDTA „Fabryka wyrobów żelaznych"
w Ottynii, w Galicji.
poleca swoją **lejarnię żelaza** dla wszelkich potrzeb **maszynnych,** także **lanych towarów żelaznych.** Dalej utrzymuje w zapasie dla **transmisji** wszelkie **potrzebne części składowe.** W najkrótszym czasie dostarcza potrzeby do **założenia gorzelń,** do urządzeń tartakowych dla ruchu parą i wodą, jakoteż **urządzenia** do destylarni nafty i wydobywania wosku ziemnego, tudzież te same do wydobywania surowca we wszystkich okolicznościach.
Reparacje i montowania wykonują się rychło i dokładnie.
Projekta i kosztorysy dla wszelkich zakładów gospodarskich w zawodzie maszynowym przyjmuje zawsze fabryka, poręczając szanownym odbiorcom najdokładniejsze wykonanie 1047 h 1—10

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem **15. marca b. r.** otwiera

„Nową szkołę kroju i szycia ubrań damskich"

z zastosowaniem całkiem nowej i najpraktyczniejszej metody, zdobytej długoletnią praksyką w zawodzie krawiectwa damskiego.

Zawiadamia również, że opuściło prasę drukarską wypracowane i wydane przez podpisanego dzieło (w językach polskim, niemieckim i francuskim pod tytułem:

„Nauka kroju i szycia ubrań damskich"
wraz
z zeszytem rysunkowym informacyjnym
(zawierającym 33 tablic, a 220 figur kroju).

Dziełko to wraz z zeszytem rysunkowym jest do nabycia w pomieszkaniu podpisanego wydawcy po cenie 5 złr.

Przybory do kroju ułatwiające rysunki za cenę 3 złr.

Lekcje z zastosowaniem metody w dziełku streszczonej, udziela przez 3 godziny dziennie za wynagrodzeniem miesięcznem 8 złr. od osoby, w własnem pomieszkaniu przed południem lub po południu.

Na żądanie udziela lekcje także w domach prywatnych za wynagrodzeniem 80 ct. za godzinę od osoby; 1 złr. 50 ct. od dwóch osób, zaś 1 złr. 50 ct. za udzielanie lekcji jednogodzinnej trzem osobom.

Tusząc, że Szanowna P. T. Publiczność jak dotychczas tak i nadal zaszczycać będzie względami i uznaniem firmę podpisanego, uprasza o przychylność i poparcie w obecnych jego usiłowaniach.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

F. Góralski,
krawiec damski i nauczyciel kroju
1729 1—? **pod liczbą 25, ulica Wałowa.**

W niedzielę dnia 16. marca 1884 roku
odbędzie się o godzinie 4tej popołudniu
w sali ratuszowej
XVI. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1883 (§. 75. stat.)
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1883 (§. 77. stat.)
4. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora.
5. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce pp. dr. Teofila Gerstmana, Karola Klimowicza, Marcina Prugara, Juliusza Rossa, dr. Tadeusza Skałkowskiego, Franciszka Zimy, dr. Teofila Zuckra, którzy w myśl §. 24. stat. występują.
6. Ewentualny wybór jednego członka Rady zawiadowczej.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1884 (§. 48. ustawy i statutu.)

We Lwowie dnia 7. marca 1884.

Rada Zawiadowcza
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, Stow. zar. z nieogr. por.

Prezes: **Zima Franciszek.** Sekretarz: **Dr. Samolewicz Zygmunt.**

Zamknięcie rachunków za rok 1883 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki, liczba 9, I. piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi t. j. 50 złr. (§. 37. statutu ust. 2.) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. — Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu, otrzymają kartę legitymacyjną pocztą. Ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa. 1708 3—3

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu: we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca
JAN STIKAROFSKI,
skład fabryczny w Bernie, założony 1866.
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki na pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, o- świadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Williama Lassona Hair-Elixir.

Najsławniejszy środek na wzmocnienie i zasilenie porostu włosów.
Flakon 3 złr.
We Lwowie jest ta tynktura jedynie **prawdziwa** do nabycia u H. Leona i Ignacego Jabla, w Tarnowie u M. Głodzińskiego, w Tarnopolu u St. Kostynowicza perfum. 10816 1—?

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Figułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 1193 7—15

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.
Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen" to bowiem są obwinięcie opatrzone są ubocznym podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 32 6—?

Pierwsze austr.

Thüren-, Fenster- und Fussboden-

Fabriks-Gesellschaft
Towarzystwo fabryczne, wyrabia[illegible]e drzwi, okna i podłogi
we Wiedniu IV., Heumühlgasse *pod kierownictwem* **ałożone** *[illegible]kerta,* **1817.**
poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien w[illegible]uciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek f[illegible]ch i parkietowych.**
Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzew**[illegible]dzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż p[illegible]także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji.
Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, Stef. Markiewicza, Hübner & Hanke, A. Sklepińskiego; Karola Bałłabana, M. Kulak apt.; w Brzeżanach J. Hausberg aptekarz; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach C. Alth apt.; w Isaye Korn. Sozańska; w Jarosławiu w apt. Wikt. Rohma, J. Wisłocki apt.; w Kałuszu: Jonas Heller; w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt.; w Kotzmanu C. Okuniewski; Krakowie w apt. W. Redyka, Wilhelm Fenz; w Kolbuszowej: Fr. Buczek, apt.; w Mielnicy S. Steinholz; w Monasterzyskach: L. v. Żarski apt.; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; A. Mańkowskiego apt.; w Przemyślanach: E. Baranowskiego apt.; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza, J. Macury; w Suczawie E. Liszka apt.; w Sanoku: Józef Rynczarski; w Samborze w apt. J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza; w Turce M. Schlechtera; w Żydaczowie: M. Bardasza apt.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."